Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 15 (287 bis Ł.)

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

czwartek, dnia 10 grudnia 1936

Tajemniczy samolot z Londynu do Cannes

Słabe echo rezygnacji p. Simpson w otoczeniu króla Edwarda — Wczoraj o północy zapaść miała decyzja, czy Edward VIII zrzeknie się tronu

Londyn. (PAT.) Z lotniska w Croydon odleciał samolot specjalny do Cannes. Znajdowało się w nim trzech pasażerów.

Londyn. (PAT) Prawdziwą tajemnicą otoczone są okoliczności, w jakich nastąpił odlot specjalnego samolotu z lotniska w Croydon do Cannes.

Linja lotnicza „British Airways", do której należy samolot, oświadczyła, że nic jej nie jest wiadome zarówno co do osób, które zamówiły samolot, jak również co do pasażerów.

Paryż. (PAT) Specjalny samolot angielski, który wystartował wczoraj do Croydon, wylądował w Marignaue na północny zachód od Marsylji o godz. 16 min. 15.

Rezygnacja p. Simpson

Londyn. (PAT) P. Simpson złożyła w Cannes na ręce towarzyszącego jej lorda przybocznego króla Edwarda, lorda Brownlow, podpisane przez nią oświadczenie następującej treści:

„W ciągu ostatnich tygodni p. Simpson niezmiennie pragnęła zapobiec jakiejkolwiek akcji lub propozycji, mogącej narazić na szwank lub zaszkodzić Jego Królewskiej Mości względnie tronowi. Stanowisko jej pozostaje dziś niezmienione i, o ile tego rodzaju krok rozwiązywałby zagadnienie, gotowa jest wycofać się natychmiast z sytuacji, która okazała się zarówno nieszczęśliwa, jak i nie do utrzymania."

Powyższa deklaracja p. Simpson wywołała w kołach miarodajnych Londynu niezwykłe wrażenie. Uważa się za możliwe, że zajęcie przez p. Simpson tego rodzaju stanowiska doprowadzić może do pomyślnej likwidacji całego kryzysu.

Otoczenie króla o rezygnacji p. Simpson

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że otoczenie króla Edwarda dowiedziało się o oświadczeniu pani Simpson dopiero z depeszy Reutera.

W kołach dworskich oświadczenie pani Simpson było niespodzianką. Sądzą, iż nie kończy ono kryzysu konstytucyjnego, uważane jest jednak za wyraz osobistych poglądów pani Simpson.

Podkreślają, iż zdanie „jeżeli tego rodzaju krok rozwiązywałby zagadnienie", jest bardzo znamienne.

Osobistości kompetentne oświadczają, że deklaracja pani Simpson uczyniona została wyłącznie z jej własnej inicjatywy i woli. Sądzą dalej, że tylko krok króla może zakończyć obecną sytuację i że wszelkie inne akty, bez względu na swą wagę, mogłyby mieć tylko ograniczony sukces.

Dalej donosi Reuter z Cannes, iż wydaje się rzeczą pewną, że pani Simpson pozostanie w willi „Louvies" do czasu, aż decyzja króla będzie wiadoma.



WILLA W CANNES, W KTÓREJ MIESZKA P. SIMPSON

Pani Simpson wyczerpana nerwowo

Paryż. (PAT) Willa Louvies w Cannes, gdzie przebywa pani Simpson, otoczona jest strażą detektywów miejscowej policji francuskiej, której do pomocy przysłano specjalny oddział detektywów z Paryża, jak również ludzi ze Scotland Yardu. Detektywi ci bronią głównie willi przed natarczywością dziennikarzy. Przeszło 60 reporterów i fotoreporterów, z których wielu przybyło specjalnemi samolotami do Cannes, czuwa dzień i noc w pobliżu willi, by zdobyć jakieś szczegóły, dotyczące p. Simpson. Właściciel willi, p. Rogers oświadczył dziennikarzom, iż p. Simpson nie zamierza nikogo przyjąć, będąc po ostatnich przejściach zupełnie wyczerpaną nerwowo. P. Rogers zaznaczył, że jakkolwiek nie może określić, jak długo jego gość zamierza pozostać w Louvies, wyraził jednak przypuszczenie, iż prawdopodobnie około 4 dni. Krążą pogłoski, iż p. Simpson oczekuje na przybycie króla Edwarda i razem z nim, ewentualnie sama, udą się na dłuższą podróż po morzu Śródziemnem na jachcie „Sister Ann", należącym do bogatej Angielki p. Fellows. „Sister Ann" od kilku dni oczekuje pod parą w porcie Monaco.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Cannes, że pani Simpson pozostaje ciągle w wynajętej przez siebie willi. Skarży się ona na natarczywość dziennikarzy i fotografów.

Miała jakoby oświadczyć, że jeżeli ta natarczywość się nie skończy, opuści Cannes i uda się prawdopodobnie do Włoch.

Narada z bratem

Londyn. (PAT.) — We wtorek, wkrótce po godz. 12 w południe samochód, należący do księcia Kentu, przybył do Fort Belvedere. Zasłony w samochodzie były opuszczone, tak iż nie można dostrzec było, kto w nim siedzi.

W godzinach rannych przybył z Londynu do Fort Belvedere motocyklista wojskowy, który wręczył sekretarzom królewskim szereg papierów, poczem odjechał do stolicy z nowemi papierami.

Londyn. (PAT) O godz. 15 król poprosił do swej rezydencji w Fort Belvedere księcia Kentu, który bawił w Windsorze. Książę Kentu, który miał spożyć śniadanie z księciem Pawłem jugosłowiańskim, odwołał je i udał się natychmiast do króla.

O godz. 16 samochód księcia Kentu znajdował się jeszcze w Fort Belvedere.

Decyzja ogłoszona będzie w środę

Londyn. (PAT) Reuter donosi: Wielu posłów do izby gmin wyraża pogląd, że sprawa małżeństwa króla rozstrzygnie się ostatecznie dziś koło północy (z wtorku na środę).

Niektórzy, mówiąc o szybkim rozwoju wydarzeń, przewidują, że premjer Baldwin złoży w środę ważną deklarację w izbie gmin.

Krążą również pogłoski, że po oświadczeniu p. Simpson, król z swej strony ma złożyć również stosowną deklarację.

Członkowie izby gmin całkowicie podzielają pogląd premjera Baldwina, że przedłużanie stanu niepewności w sprawie małżeństwa króla grozi niebezpiecznemi następstwami, że ostateczne wyjaśnienie powinno nastąpić jak najrychlej.

Do wtorkowych obrad w siedzibie premjera oraz do niektórych wizyt w rezydencji króla, Fort Belvedere, przypisywane jest duże znaczenie.

Lekka poprawa w zdrowiu Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) Papież przeleżał wczoraj cały dzień w łóżku. Prof. Milani po zbadaniu pacjenta oświadczył, że stan zdrowia Papieża jest zadowalający, wskazanym jest jednak kilkodniowy wypoczynek.

Po wysłuchaniu mszy św., którą odprawiono w pokoju papieża, Ojciec św. zajął się przeglądaniem listów, dotyczących spraw Kościoła. P. Camilla Ratti, siostra papieża, oświadczyła, że papież, zgodnie z zaleceniami lekarzy, pozostanie kilka dni w łóżku. Stan zdrowia Ojca św. bardzo szybko poprawia się i nie ma żadnych powodów do obaw.

Choroba biskupa Brombosza

Katowice. (PAT) Biskup sufragan śląski ks. dr. Brombosz poważnie zaniemógł. We wtorek w kościołach diecezji śląskiej odprawiono modły na intencję chorego. Ks. biskup Brombosz znajduje się pod opieką lekarzy szpitala Elżbietanek.

Wizyta francuska w Białogrodzie

Białogród. (Tel. wł.) We wtorek rano przybył do Białogrodu francuski minister handlu Paul Bastid celem podpisania nowego traktatu handlowego francusko - jugosłowiańskiego.

Nowy lot do Japonji

Paryż. (PAT.) Lotnicy Perraud i Denis wystartowali we wtorek o godz. 8,30 z lotniska w Le Bourget, udając się do Tokjo.

Wióry lecą, gdzie drzewo rąbią

Oslo. (PAT) Norweski statek towarowy „Gulnes" został trafiony bombą podczas bombardowania Sewilli przez samoloty. Jeden marynarz norweski został zabity, 6 odniosło rany.

30 maturzystów runęło do rzeki

RiodeJaneiro. (PAT) W miejscowości S. Joao d'el Rey zdarzył się tragiczny wypadek.

30 maturzystów gimnazjum św. Antoniego, prowadzonego przez OO. Franciszkanów, udało się na wycieczkę.

Dla upamiętnienia chwili rozstania się ze szkołą, uprosili ulubionego swego nauczyciela, O. Herberta, aby ich sfotografował na wiszącym moście nad rzeką Carandahy.

W chwili, gdy uczniowie ustawili się na moście, obliczonym na wytrzymałość ciężaru 4.000 kg, most zerwał się i runął z wysokości 35 metrów w przepaść wodną.

23 uczniów zdołało się cudem uratować, lecz 7 porwały nurty rzeki.

Wychowawca ks. Herbert dostał pomieszania zmysłów pod wpływem katastrofy.

Miasteczko S. Joao d'el Rey przybrało żałobę.

Łódzcy bokserzy przegrali ze Stutgartem

Reprezentacja Stuttgartu odniosła nieznaczne zwycięstwo 9:7

Łódź. — Występ pięściarzy niemieckich pomimo niezbyt korzystnej oceny po spotkaniu z Warszawą zainteresował sportową Łódź, gromadząc w sali Teatru Polskiego ponad 1000 osób. Spotkanie stało na dość wysokim poziomie. Ogólnie goście zaprezentowali się z korzystnej strony i technicznie oraz taktycznie przewyższali gospodarzy, wykazując przytem doskonałe przygotownaie kondycyjne. Będąc stale w ataku, rozstrzygali walki w ostatnich minutach na swoją korzyść, tracąc jedynie pierwsze wobec świeżości Łodzian.

Najlepszym zawodnikiem wieczoru był Ostrowski. Znajduje się on w szczytowej formie i niespodzianką było to, że przez wszystkie starcia górował wysoko nad swym przeciwnikiem, zwyciężając bezapelacyjnie i bez zastrzeżeń. Reszta zawodników łódzkich właściwie zawiodła. Jedynie w pierwszem starciu Łodzianie byli przeciwnikami równorzędnymi, jednakże w następnych, wyczerpani atakami, oddawali punkt po punkcie, w rezultacie przegrywając.

Po przemówieniach i wręczeniu upominków rozpoczęły się walki, które w kolejności wag miały przebieg następujący:

Staetter (S) nie rozstrzygnął walki z Liebermanem (Ł). Niemiec był stale w ofensywie, lokując serje lewych. Lieberman odgryzał się od czasu do czasu, nie potrafił jednak odrobić straconych punktów.

Ost (S) zwyciężył Bartniaka (Ł). Walka jedynie w pierwszem starciu stała na wysokim poziomie. Obaj zawodnicy walczyli świetnie, stosując efektowne uniki i kontry. Następne starcia przeszły pod znakiem przewagi Niemca.

Ostlaender (S) pokonał Czesławskiego (Ł). I w tej walce jedynie pierwsze starcie stało na zadowalającym poziomie. Obaj zawodnicy popisywali się serjami zarówno w dystansie, jak i w zwarciu. W drugiem starciu jednak Łodzianin otrzymał kilka ciosów lewych żołądkowych, stracił oddech i już do końca walki statystował, oddając zwycięstwo Niemcowi.

Bandel (S) uległ Wdowińskiemu (Ł). Łodzianin z miejsca rozpoczął atakować, trafiając często i celnie, co jednak Niemca nie wytrąciło z równowagi. W drugiem starciu Wdowiński zmienił taktykę, operując lewym prostym i rozciął przeciwnikowi nos, który mocno krwawił.

Zeller (S) pokonany został przez Ostrowskiego (Ł). Niemiec wzorem kolegów poszedł z miejsca do ataku. Nadział się jednak na silną kontrę i był bliski k. o. W dwóch pozostałych starciach obraz był identyczny. W rezultacie Ostrowski zwyciężył wysoko na punkty.

Held (S) zwyciężył Bartosika (Ł). W pierwszem starciu Bartosik umieścił kilka lewych i dzięki temu przeważał wyraźnie. Niemiec zmienił jednak sposób walki. Głową rozbił przeciwnika, który pod koniec walki był zupełnie wyczerpany.

Ackermann (S) nie rozstrzygnął walki z Pietrzakiem (Ł). Niemiec atakował jedynie w pierwszem starciu i trafił kilkakrotnie, zdobywając przewagę. Od drugiego starcia Pietrzak począł nadrabiać stracone punkty. W trzeciem jednak walka była wyrównana, przyczem obaj zawodnicy byli zupełnie wyczerpani.

Schaedl (S) podzielił się punktami z Kłodasem (Ł). Przez trzy starcia obaj zawodnicy robili wszystko, aby się zbytnio nie wyczerpać. To też wynik remisowy jest trafnem rozstrzygnięciem.

W ringu sędziował p. Sierota, na punkty pp. Zaehm ze Sztutgartu i Kordas z Łodzi.

Konferencja kolarzy w Warszawie

W Warszawie odbyła się w poniedziałek konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich z całej Polski z zarządem głównym PZTK. Obecni byli delegaci Warszawy, Łodzi, Śląska, Poznania, Pomorza, Kielc i Krakowa. Zebranie zagaił prezes zarządu PZTK pułk. Gebel. Na konferencji wygłoszono szereg referatów. O sprawach ogólnych mówił pułk. Gebel, o sprawach administracyjnych — wiceprezes Radwański, o sprawach sportowych — wiceprezes Orłowski, o turystyce kolarskiej mjr. Porczyński,o sprawach sędziowskich — kpt. Tkaczyk, o sprawach dyscyplinarnych — mjr. Szypowski.

Na konferencji powzięto szereg uchwał w sprawie przyszłego sezonu kolarskiego. Najciekawszą inowacją będzie wprowadzenie drużynowych szosowych mistrzostw Polski i okręgów na 100 km.

Mistrzostwa szosowe rozegrane zostaną w trzech biegach (mistrzostwa indywidualne). Okręgowe mistrzostwa odbędą się na dystansach 100, 125 i 150 km, a mistrzostwa Polski na dystansach 150, 175 i 200 km. Mistrzostwo zdobędzie zawodnik, który osiągnie najlepsze rezultaty we wszystkich trzech biegach. Wszyscy zawodnicy podzieleni zostaną na klasy A i B. Okręgom polecono zorganizować po uzgodnieniu i porozumieniu się z dowódcami O. K. specjalny kurs łączności, dostosowany do służby wojskowej na rowerze z ćwiczeniami praktycznemi w terenie i strzelaniu. Ponadto okręgi muszą zorganizować przynajmniej jeden bieg na przełaj w pełnym rynsztunku wojskowym w porozumieniu z okręgowemi urzędami w. f. i dowódcami O. K.

W ciągu zimy zorganizowana ma być zaprawa zimowa w okręgach (system Bukha) oraz jazda w terenie na małych przekładniach. Poza tem postanowiono ufundować doroczną nagrodę honorową za najlepszy wynik, osiągnięty w ciągu roku, i drugą nagrodę za wzorowe zachowanie się, dżentelmeńską jazdę i karność. Wreszcie związek ma się zaopiekować specjalnym narybkiem kolarskim.

Na konferencji ustalono również terminarz najważniejszych imprez w r. 1937. Otwarcie sezonu nastąpi 11 kwietnia w okręgach biegiem na przełaj na 20 km. 2 maja odbędą się po raz pierwszy mistrzostwa szosowe drużynowe o mistrzostwo województw na 100 km. Startuje w każdej drużynie po 5 zawodników. Liczony będzie czas 4 najlepszych. 23 maja: pierwsze mistrzostwa drużynowe Polski na szosie na 100 km 16 maja, 30 maja i 6 czerwca: 3 wyścigi indywidualne o mistrzostwa województw na 100, 125 i 150 km. 20 czerwca, 11 i 18 lipca: trzy indywidualne wyścigi szosowe o mistrzostwo Polski na 150, 175 i 200 km. 11 lipca: torowe mistrzostwa Polski klasy A. 1 sierpnia: drużynowe mistrzostwa torowe Polski na 4000 m. 8 sierpnia: pierwsze mistrzostwa górskie Polski. 12 września: biegi na przełaj w okręgach. 19 września: długodystansowe mistrzostwa Polski na torze na 50 km. 3 października: mistrzostwa Polski na przełaj. Dalej przewidziane są etapowe wyścigi.

W dniach od 26 czerwca do 2 lipca odbędzie się wyścig kolarski do morza, od 22 sierpnia do 5 września międzynarodowy wyścig etapowy. Projektowany jest wyścig Warszawa — Berlin względnie wyścig dookoła Polski. (Pat.)

Zapaśnicy Łodzi ulegli Berlinowi w stosunku 11:13

Łódź. — Powyższe międzynarodowe spotkanie zapaśnicze odbyło się w Łodzi w poniedziałek. Po wysokich zwycięstwach Niemców w Poznaniu i Pabjanicach, spodziewano się w Łodzi ciekawej walki. Zawody wywołały też duże zainteresowanie i zakończyły się w rezultacie zasłużonem, choć nieznacznem zwycięstwem gości berlińskich. Niemcy zaimponowali swoją rutyną i spokojem, a pozatem wysokim poziomem i techniką, którą przewyższali zdecydowanie Łodzian. Gospodarze przytem wyraźnie uwydatnili swoje ujemne strony, zwłaszcza jeżeli chodzi o walkę nieczystą, mimo że walczyli z przemęczonym przeciwnikiem.

Po przemówieniach prezesa łódzkiego okręgowego związku atletycznego i kierownika drużyny niemieckiej, odbyły się walki, które miały następujący przebieg (podajemy według kolejności wag od koguciej do ciężkiej):

Pawlicki (Ł) przegrał na punkty z Grochowem, Kulesza (Ł) zwyciężył na punkty Larischa; Kawał I uległ na punkty po zaciętej walce z Güldenmeisterem; Hinz (Ł) zwyciężył po chaotycznej walce na punkty Eckerta; Jakubowski (Ł) w wadze średniej wygrał walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił do walki Berlińczyka Grögera z powodu kontuzji kolana; Śliczkowski (Ł) przegrał dopiero po jedenastomiutowej, pięknej walce z wicemistrzem olimpijskim Schweickertem. W ostatniej walce dnia Dąbrowski (Ł) na punkty uległ Moserowi.

Na macie sędziował p. Ziółkowski z Warszawy, na punkty pp. Altmann z Berlina i Thume z Łodzi.

Pomorze — Śląsk 11:5

Bydgoszcz. — We wtorek odbyło się tu spotkanie międzyokręgowe Pomorza z reprezentacją Śląska, która poniosła katastrofalną porażkę w niedzielę w Poznaniu. Również na Pomorzu Ślązakom nie powiodło się lepiej, ponieważ przegrali zupełnie zdecydowanie. Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej Wypijewski (P) uległ na punkty Jasińskiemu. W koguciej Wojtkowiak (P) nie rozstrzygnął walki z Jarząbkiem. W piórkowej Krzemiński (P) pokonał w drugiem starciu przez k. o. Pintę. W lekkiej Dorscha (P) wypunktował Cichego. W półśredniej Grzechowiak (P) zwyciężył Bienieka. W średniej Urbaniak (P) pokonał Wiedemana. W półciężkiej Wesner (P) wygrał walkę z Moszkowiczem, a w ciężkiej Węgrowski (P) zdobył dwa punkty bez walki z braku przeciwnika. (c)

Atleci Warszawy zwyciężają Berlin 14:9

Warszawa. — Zapaśnicy niemieccy byli wyraźnie zmęczeni ostatnio rozegranemi walkami i ustępowali zawodnikom warszawskim zdecydowanie. Wyróżniali się u nich olimpijczycy Ślązak i Szajewski. W poszczególnych spotkaniach (od wagi koguciej do ciężkiej) wyniki były następujące:

Mianowski (W) pokonał na punkty Grochowa; Świętosławski (W) położył w 10 minucie Larischa, Ślązak (W) pokonał na punkty Güldenmeistra; Szajewski (W) Eckerta, a Falkiewicz (W) również na punkty Grögera; w wadze półciężkiej Dąbrowski (W) uległ w 9 minucie Schweickertowi, a Kozerski (W) przegrał na punkty z Moserem.

Na macie sędziował p. Hain z Katowic, na punkty pp. Altmann (B) i p. Szpagat (W).

Po walce Berlińczycy wyjechali do Berlina, odwołując projektowane na 10 bm. spotkanie z reprezentacją Śląska w Katowicach.

KOLARSTWO

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, zwołane dla przyjęcia nowego statutu, odbyło się we wtorek w Warszawie. Przewodniczył p. Szymski z Łodzi. Po przemówieniu delegata Związku Polskich Związków Sportowych na temat zwiększenia autorytetu władz związkowych w stosunku do klubów, wybrano specjalną komisję w składzie: mjr. Portyński, kpt. Chudoba, adw. Staroś, Bielawski, Machaj i Sukiennik, która przepracuje jeszcze raz nowy statut w myśl dyrektyw nadzwyczajnego walnego zebrania. Komisji polecono równocześnie opracowanie regulaminu ramowego dla okręgów, który łącznie ze statutem ma być rozesłany do zaopinjowania okręgom, następnie do ZZ, a wreszcie do zatwierdzenia do komisarjatu Rządu. Roczne walne zebranie ma się już odbyć na podstawie nowego statutu.

PŁYWANIE

Roczne walne zebranie H. C. P. odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 19 wzgl. w drugim terminie o godz. 19,30 na sali klubu przy Górnej Wildzie 180. Wszelkie wnioski, mające być wzięte pod obrady, winny wpłynąc najpóźniej na 7 dni przed zebraniem, t. j. do dnia 11 bm. włącznie, na ręce kierownika oddziału. (kom)

RÓŻNE

W Łodzi odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym spotkanie piłki rowerowej pomiędzy drużynami śląskiemi Siemianowice i Pszczyny. Pozatem odbędą się zawody rolkowe. Pokazy odbeda się w sali Y. M. C. A. (Pat.)

F. A. C. — Śląsk 6:4 (3:2)

Chorzów. — Drugi występ zawodowej drużyny wiedeńskiej przyniósł gościom zdecydowane i zasłużone zwycięstwo. Reprezentacja Śląska, która tym razem opierała się na ligowym Ruchu oraz chorzowskim AKS-ie, nie zadowoliła. Po dwóch straconych bramkach, w drużynie śląskiej bramkarza Bregułę zastąpił Tatuś. Wiedeńczycy we wtorek zagrali lepiej i skuteczniej, aniżeli w niedzielę. Na siedem minut przed końcem Wiedeńczycy prowadzili jeszcze 6:2 i reprezentacja Śląska przy tym stanie zdołała strzelić jeszcze dwie bramki. Gospodarze w ostatnim okresie mieli zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięskiej drużyny — jedna padła z karnego — zdobyli: Fiala, Wolf i Leinweber, po dwie, dla Śląska Wilimowski dwie, Wodarz i Piątek. (c)

PIĘŚCIARSTWO

Pierwsze spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski odbędą się w najbliższą niedzielę. Przewidziane są dwa spotkania: w Lublinie pomiędzy mistrzem okręgu K. S. Zakłady Ostrowieckie a mistrzem Krakowa Wisłą i w Janowej Dolinie pomiędzy mistrzem Wołynia, drużyną miejscowego Z. S. i mistrzem Lwowa Lechią. (Pat).

CWS uległ po nieciekawej walce Makabi warszawskiej w stos. 6:8. (c)

IKP bawił w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie rozegrał propagandowe zawody z tamtejszym klubem fabrycznym T. F. S. J., zwyciężając w stos. 12:2. (Pat.)

Głośna swego czasu sprawa zatargu IKP z zarządem ŁOZB na tle istniejącego jakoby w Łodzi zakazu konkurencji w boksie, zakończyła się porażką IKP, albowiem zarząd ŁOZB stwierdził, że zakaz konkurencji nie istnieje, opierając się przy tem orzeczeniu na dezyderacie walnego zgromadzenia klubów łódzkich. — Równocześine zarząd ŁOZB odrzucił żądanie IKP w sprawie odszkodowania w wysokości 600 zł z tytułu strat poniesionych na zawodach PKS (Śląsk) i IKP na skutek urządzenia konkurencyjnego spotkania Hakoah z krakowskim Wawelem. (Pat.)

Znany pięściarz Józef Choma, b. członek Gedanii, podpisał zgłoszenie do gdyńskiego Strzelca. Już w najbliższą niedzielę rozegra on w barwach tego klubu spotkanie z inowrocławską Goplanią. (c)

LEKKA ATLETYKA

Jędrzejowska kandydatka PZPL. Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji sportowej Polskiego Związku Lekkoatletycznego zastanawiano się nad sprawą kandydatury PZLA do wielkiej honorowej nagrody sportowej na rok bieżący. Komisja sportowa, która niedawno przyznała nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bież. zawodnikowi Noji, doszła do przekonania, że żaden z wielkich lekkoatletów nie osiągnął w roku bież. rezultatów, kwalifikujących go do zdobycia największej nagrody, jaką jest wielka honorowa nagroda sportowa. Wobec tego PZLA postanowił wysunąć ze swej strony kandydaturę tenisistki Jadwigi Jędrzejowskiej. (Pat.)

Zaprawa zimowa „H. C. P." odbywa się we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 17 do 19 w sali klubu, pod kierownictwem trenera p. Marcinkowskiego. Kierownictwo oddz. specjalny nacisk położyło na wychowanie junjorów, których zapisy przyjmuje się na treningach. — Oprócz gimnastyki uprawia się na wspomnianych treningach różne gry wolne, jak koszykówkę i siatkówkę. (kom)

Rosyjska bestja



Na hiszpańskiej arenie pojawiła się cała międzynarodowa menażerja.

Wyjaśnienie Baldwina w Izbie Gmin

Szef rządu angielskiego wiedział od kilku tygodni o zamiarach matrymonjalnych króla — Churchilla posłowie zakrzyczeli — 95 procent Izby Gmin za Baldwinem

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi:

Na poniedziałkowem posiedzeniu izby Gmin, odpowiadając na zapytanie posła Attlee, premjer Baldwin oświadczył:

„Czuję się szczęśliwym, mając okazję złożenia innej deklaracji o sytuacji. Przy rozważaniu całokształtu sprawy było i pozostało gorącem pragnieniem rządu dania królowi jaknajszerszej możliwości rozważenia decyzji, która dotyczy równie bezpośrednio jego przyszłego szczęścia, jak i interesów wszystkich jego poddanych. Jednocześnie rząd Wielkiej Brytanji nie może nie zdawać sobie sprawy, iż dalsze przedłużanie obecnego stanu niepewności pociągałoby za sobą ryzyko narażenia na poważny uszczerbek interesów narodowych i imperjalnych i w rzeczywistości nikt silniej, niż rząd, nie kładzie nacisku na tę stronę sytuacji.

„Zważywszy na pewne oświadczenia, dotyczące stosunków między królem a rządem, muszę dodać, że poza zagadnieniem małżeństwa morganatycznego, żadne rady nie były udzielane przez rząd królowi, z którym wszystkie moje rozmowy miały charakter ściśle osobisty i informacyjny.

Zagadnienia te nie były podniesione przez rząd. lecz przez samego króla, który w rozmowie ze mną, odbytej przed kilku tygodniami, poinformował mnie o swym zamiarze zaślubienia pani Simpson z chwilą, gdy odzyska ona wolność.

„Sprawa ta więc już od pewnego czasu zajmowała umysł króla i niezwłocznie, gdy tylko król poweźmie decyzję co do drogi, jaką zamierza obrać, powiadomi on o tem niewątpliwie swe rządy w tym kraju i w dominjach. Rzeczą tych rządów wówczas będzie zadecydowanie, jaką radę będą poczytywały za swój obowiązek przedstawić królowi w świetle jego decyzji.

„Nie mogę zakończyć tej deklaracji, nie dając wyrazu tego, co odczuwa cała izba, to znaczy naszej głębokiej i pełnej szacunku dla króla sympatji."

Odpowiadając na ponowne zapytanie p. Attlee, który stwierdza, że izba i cały kraj pragną żywo uzyskać jak najrychlej dokładne informacje, bez których dyskusja nad całem zagadnieniem jest rzeczą niemożliwą. Baldwin oświadcza:

„Będę się czuł nader szczęśliwym, mogąc dać we właściwej chwili dokładne informacje, których będę w możności udzielić, lecz spodziewam się, że izba uzna, iż w chwili, gdy sytuacja jest tak poważna i gdy król rozpatruje jeszcze te sprawy i nie powziął dotychczas decyzji, miałbym jak największe trudności przy odpowiadaniu na pytania."

Po wyjaśnieniach premjera, Churchill powtarza swe pytanie, postawione w ostatnich dniach w izbie gmin. Baldwin oświadcza na to:

„Muszę stwierdzić, że w tej chwili udzielenie odpowiedzi jest niemożliwe. Nie wiem jeszcze i nie mogę wiedzieć, co król może postanowić lub jak zechce postanowić. Podejmowanie rozważań hipotetycznych jest dla mnie rzeczą całkowicie niemożliwą."

Widok izby w czasie składania przez premjera wyjaśnień był wprost niezwykły.

Deklaracja premjera nie zawierała w gruncie rzeczy niczego specjalnie sensacyjnego. Baldwin podkreślił, że rząd w żadnym wypadku nie zamierza ograniczać swobody króla w powzięciu przezeń decyzji. Po zakończeniu deklaracji premjera, izba stała się terenem niezwykłej sceny.

Winston Churchill powstał, by skierować do premjera dodatkowe zapytania, i zaczął od sformułowania poruszonego już poprzednio dwukrotnie zagadnienia, a mianowicie, by żadne nieodwołalne decyzje nie zostały powzięte bez przedstawienia izbie zagadnienia konstytucyjnego. Na wszystkich prawie ławach izby zerwały się okrzyki protestu. Izba zakrzyczała Churchilla, nie dając mu dojść do słowa. Mówca usiłował ponownie sformułować swe zdanie, lecz ze wszystkich stron rozległy się okrzyki: „dość", „przejść do porządku dziennego", „to nie pytania, a przemówienie" i t. d.

Wśród ogólnego hałasu powstał speaker i zwrócił się do Churchilla z żądaniem sformułowania krótkiego pytania, nie zaś wygłaszania mowy. Gdy Churchill znów usiłował sformułować dłuższe pytanie o charakterze przemówienia, rozległy się ponownie głosy protestów i speaker powstał, przerywając dalsze uwagi Churchilla.

W tym momencie powstał siedzący obok Churchilla poseł Lambert z narodowo-liberalnej grupy Simona i, kierując pod adresem premjera dodatkowe zapytanie, oświadczył: „Czy premjer świadom jest tego, że izba odczuwa głębokie sympatje osobiste dla niego?" Słowa te znów zagłuszone zostały owacją na cześć Baldwina. Ze wszystkich ław zerwały się okrzyki wiwatów i ta manifestacja trwała dłuższą chwilę.

Dopiero gdy posłowie uciszyli się, powstał premjer i, zwracając się do Churchilla, oświadczył:

„W sytuacji, tak jak się ona obecnie przedstawia, nie można się wogóle do niczego zobowiązywać, tem bardziej zaś skłaniać się do jakichś hipotetycznych przypuszczeń, do których położenie bynajmniej nie uprawnia."

Sprawa królewska została na tem wyczerpana i izba przeszła do przewidzianego porządku dziennego. Premjer Baldwin powstał z miejsca i skierował się ku wyjściu z sali obrad.

Izba pożegnała go ponowną owacyjną manifestacją.

Nie ulega wątpliwości, że za premjerem Baldwinem opowiada się 95 proc. członków izby gmin. Akcja Churchilla nie znajduje żadnego poparcia. Wydarzenia poniedziałkowego popołudnia były triumfem Baldwina i dotkliwą porażką Winstona Churchilla.

Baldwin konferuje

Londyn. (PAT) Premjer Baldwin przyjął we wtorek o godz. 10,45 ministra spraw wewn. sir John Simona i lorda admiralicji sir Samuel Hoare.

Rozmowa trwała około dwóch godzin.



DEMONSTRACJA ULICZNA W LONDYNIE PRZECIW ABDYKACJI KRÓLA EDWARDA VIII. ŚRODKOWY NAPIS GŁOSI: „BOŻE STRZEŻ KRÓLA PRZED BALDWINEM".

Samochody królów angielskich

Już król Edward VII, dziad obecnego władcy Wielkiej Brytanji, był entuzjastycznym automobilistą. dumnym ze swych, specjalnie dla niego zbudowanych maszyn o sile 6 km.

Król Jerzy V jeździł samochodem, odbijającym wyraźnie od wszystkich innych wozów. Samochód jego był zapewnie najdłuższym ze wszystkich samochodów i bił je także swą szerokością przeszło 4 m. Samochód królewski miał nie dla tego te wyjątkowe rozmiary, by się wyróżniał pomiędzy innemi, lecz rozmiary te warunkowane były specjalnem urządzeniem wewnętrznem karoserji. Nie było tam zwykłych wyściełanych siedzeń, lecz w razie wyjazdu pary królewskiej wstawiano do samochodu dwa potężne fotele. Za niemi zaś stały jeszcze dwa krzesła wyściełane, na których siadali adjutant i dama dworu.

Król Edward VIII używa normalnie urządzonego samochodu, który wszakże ma jedną osobliwość, a mianowicie, wsuwany stolik, na którym monarcha w czasie jazdy załatwiać może sprawy pisemne.

Król Edward VIII widzi w samochodzie przedewszystkiem pierwszorzędny instrument sportowy. Jako książę Walji jeździł on na wszystkie poważniejsze wyścigi samochodowe i sam niejednokrotnie okazał się pierwszorzędnym automobilistą. Od chwili wstąpienia na tron monarcha oczywiście zrezygnować musiał z tej przyjemności. Edward VIII posiada 4 czarne samochody prywatne, zaopatrzone w takie same tablice rejestracyjne, jak samochody zwykłych śmiertelników, podczas gdy inne samochody angielskie dworskie są koloru kasztanowego i zaopatrzone są w godła królewskie. Edward VIII jeszcze przed wojną światową, jako student w Oxfordzie, absolwował kurs jazdy samochodowej u swego nauczyciela R. W. Cracknella. (W. i P.)

Niemcy posiadają potężną flotę

Berlin (PAT). Ukazało się nowe wydanie rocznika marynarki wojennej Rzeszy „Jahrbuch der deutschen Kriegsmarine". Rocznik ten zawiera m. in. poprawioną listę poszczególnych jednostek marynarki niemieckiej:

Przedewszystkiem wymienia trzy pancerniki (t. zw. „kieszonkowe"): „Deutschland", „Admiral Scheer" i „Admiral Graf Spee" o wyporności 10.000 tonn każdy. Pancerniki te są uzbrojone w 6 dział 280 mm i 8 dział 150 mm każdy.

W budowie znajdują się trzy okręty linjowe „F" (35.000 tonn) oraz 2 siostrzane po 26.000 tonn „E" i spuszczony już na wodę „Scharnhorst". Okręty linjowe „E" i „Scharnhorst" uzbrojone będą w 9 dział 280 mm w wieżach potrójnych i 12 dział 150 mm. Okręt „Scharnhorst" ma 226 m długości i 30 m szerokości. Nie są znane szczegóły uzbrojenia nadpancernika „F".

Ze starych okrętów linjowych o wyporności 13.000 tonn każdy lista wylicza trzy: „Schlesien" i „Schleswig-Holstein", odbywające obecnie podróż w charakterze okrętów szkolnych, i „Hannover".

Krążowników Niemcy posiadają 6. „Emden" (5.400 t.) i 5 innych po 6.000 t. każdy. W budowie znajdują się w Kilonji i Hamburgu kążowniki „G", „H" i „I" po 10.000 t. każdy. Znajdujące się w budowie krążowniki uzbrojone będą każdy w 8 dział 203 mm; dotychczasowe mają działa 150 mm.

W budowie znajduje się również lotniskowiec „B" (19.250 t.). Lotniskowiec „A" jest w przygotowaniu.

Torpedowców marynarka niemiecka liczy 12 po 800 tonn i 7 przedwojennych od 675 do 800 tonn. Liczbę tę powiększa 12 torpedowców „T-1" do „T-12" po 600 t. każdy oraz 16 kontrtorpedowców „Z-1" do „Z-16" o wyporności 1.625 t. każdy. Kontrtorpedowce te mają 114 m długości i uzbrojone są w 5 dział 127 mm i 8 wyrzutni torpedowych. W budowie znajdują się kontrtorpedowce „Z-17" do „Z-22" po 1.811 tonn każdy.

Łodzi podwodnych Niemcy posiadają 36: „U-1" do „U-24" po 250 t. (41 m długości, trzy wyrzutnie torpedowe i karabin maszynowy, szybkość nawodna 13 węzłów nad i podwodna 7); „U-25" i „U-26" (712 t., 71 m długości, 6 wyrzutni torped, działo 105 mm i karabin maszynowy); „U-27" do „U-36" (częściowo jeszcze w budowie) po 500 tonn (63 m długości, 5 wyrzutni torpedowych, działo 88 mm i karabin maszynowy).

Marynarka niemiecka posiada dotychczas 10 nowych tendrów po 600 t., 28 trawlerów („M-1" do „M-12"), poza tem w budowie (600 t.) oraz liczny tabor innych jednostek mniejszych.

Nowy krążownik „Gneisenau"

Kilonja. (Tel. wł.) We wtorek spuszczono tutaj uroczyście na wodę nowy krążownik „Gneisenau" o wyporności 26.000 tonn.

Smierć młodej miljarderki

Nowy Jork. (PAT) Znana w szerokich kołach towarzyskich Nowego Jorku 22-letnia Barbara Morgan straciła wczoraj życie w katastrofie samochodowej.

Nowy Jork. (PAT) Ubiegłej nocy bandyci ograbili wracającą z nocnego dancingu panią Jeanne Kerks, rabując jej biżuterję wartości 40.000 dolarów. Bandyci zbiegli.

Mongolski komunikat radjowy

Pekin. (PAT) Rozgłośnia przywódców Mongołów nadała komunikat, w którym donosi: Przywódcy Mongołów z księciem Te-wang na czele powtarzają zapewnienie, że nie dążą do oderwania Mongolji Wewnętrznej od Chin, lecz jedynie do pewnych reform administracyjnych. Akcja zbrojna okazała się nieodzowna, gdyż wszystkie rady przyjazne były bezskuteczne. Rząd centralny ostrzegano, żeby nie wtrącał się do sprawy nieporozumień Mongołów z prowincją Sui-juan, aby nie wywoływać zatargu mongolsko-chińskiego.

Zdrowie Papieża

Citta del Vaticano. (PAT) „Osservatore Romano" donosi: Krótki wypoczynek, na który Papież zgodził się na skutek usilnych nalegań lekarzy, oraz przerwa w ciężkiej pracy, przyniosły Papieżowi poprawę. Ogólne warunki zdrowia Papieża stale się poprawiają. Papież przyjął sekretarza stanu kard. Pacelli'ego i na dłuższej konferencji z nim załatwił szereg spraw bieżących. Z Rzymu i ze wszystkich stron świata nadeszło do Watykanu mnóstwo dowodów, świadczących o szczególnem oddaniu dla Papieża oraz zawierających synowskie życzenia powrotu do zdrowia. Świadectwom tym towarzyszą zapewnienia o gorących modłach, wznoszonych do Boga za zdrowie Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT.) Lekarz, który odwiedził we wtorek rano Ojca Świętego, stwierdził polepszenie się stanu zdrowia.

Jest rzeczą możliwą, że lekarz zgodzi się na opuszczenie przez Papieża łóżka na kilka godzin, pod warunkiem jednak pozostania w pokoju.

Jeszcze jeden Niemiec aresztowany

Moskwa. (PAT) Według wiadomości ze źródeł prywatnych, w dniu 5 bm. aresztowany został w Leningradzie inż. Metzner, obywatel Rzeszy. Dalsze szczegóły co do aresztowania inż. Metznera są nieznane.

Sukcesy polskiego tancerza

BuenosAires. (PAT) Dyrekcja teatru operowego „Colon" w Buenos Aires zaangażowała na sezon w r. 1937, w charakterze dyrektora baletu, Jana Ciaplińskiego, byłego dyrektora baletu Opery warszawskiej, znanego tutejszej publiczności z sezonów w latach 1935 i 1936. Zaangażowanie Jana Cieplińskiego po raz trzeci z rzędu na to stanowisko ,czego nie osiągnął dotychczas żaden z dyrektorów baletu, świadczy samo przez się o wybitnych kwalifikacjach naszego baletmistrza.

Ciepliński wyjeżdża z Buenos Aires do Budapesztu 20 listopada, zaangażowany na obecny sezon do opery budapeszteńskiej i wraca do Buenos Aires w połowie maja 1937 r.

Oficjalnie 5000 Niemców walczy w Hiszpanji

Nie zanosi się na rychły koniec wojny

Londyn. (PAT.) W izbie gmin padło kilka zapytań w sprawie przybycia do Hiszpanji ochotników niemieckich.

Minister Eden odpowiedział: Według wiadomości, które posiada Foreign Office w Kadyksie wylądowało 5.000 Niemców. Jednocześnie minister ma informacje, że znaczna ilość Włochów znajduje się w służbie wojskowej na wyspie Majorce, natomiast znaczny kontyngent Rosjan i innych cudzoziemców znajduje się w szeregach armji rządowej w Madrycie. Jak to już nieraz mówiłem — oświadczył Eden — rząd brytyjski zupełnie wyraźnie nie pochwala udziału ochotników cudzoziemskich w wojnie hiszpańskiej. Na moje życzenie przewodniczący komitetu nadzoru nad nieinterwencją lord Plymouth na posiedzeniu komitetu w piątek dnia 4 b. m. odczytał deklarację, podkreślającą obawy, które żywi rząd brytyjski z tego powodu i zwrócił się do komitetu o porozumienie się co do zarządzeń, któreby położyć mogły kres udziałowi tych ochotników.

W rezultacie podkomisja opracowała projekt, który będzie przedmiotem obrad komitetu dziś po południu.

Wznowienie bombardowania

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Madrytu, że w poniedziałek około godz. 23 baterje powstańcze wznowiły bombardowanie Madrytu.

Pociski dużego kalibru padły w centrum miasta, w szczególności koło siedziby ambasady angielskiej. Straty spowodowane bombardowaniem nie są narazie znane.

Sewilla. (PAT) Komunikat rozgłośni powstańczej z godz. 13,30 donosi: Po kontrataku wojsk narodowych na odcinkach Villa Carcayo — Espinosa — Los Monteros — Villa Real — Orduna nastał spokój. W Austurji przeciwnik stracił 2000 zabitych. Na froncie kantabryjskim przeciwnik poniósł straty większe, niż kiedykolwiek na tym odcinku. W rejonie Escurial—Guadarrama — Samosierra niektóre posterunki przeciwnik opuścił wskutek mrozów. Na froncie południowej Aragonji lekkie potyczki, które nie spowodowały zmian w położeniu.

Przywrócenie święta w dniu 8 grudnia

Salamanca. (PAT.) Korespondent Agencji Havasa donosi, że gen. Franco podpisał dekret, mocą którego zostało przywrócone święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. dn. 8 grudnia. Święto to zostało swego czasu zniesione przez rząd republikański. W części kraju zajętej przez wojska powstańcze, dzień wczorajszy jest obchodzony uroczyście.

Rekrutacja „ochotników" na Węgrzech

Budapeszt. (Tel. wł.) Prasa węgierska donosi w alarmujących artykułach o wzrastającej akcji werbunkowej wśród młodzieży bezrobotnej miast i wsi na Węgrzech na rzecz oddziałów ochotniczych rządu hiszpańskiego do walki przeciwko wojskom narodowym.

Pismo rządowe „Esti Ujsag" pisze w związku z tem, że w różnych okolicach Węgier pojawili się liczni agenci, którzy agitują na rzecz Hiszpanji i werbują dla wojsk rządowych ochotników, obiecując im przy zgłoszeniu 5000 franków francuskich, względnie 500 szylingów austrjackich. Do zaciągu ochotniczego uwzględnia się przeważnie ludzi młodych w wieku od 18 do 20 lat. Agenci występują jako wysłannicy francuskich biur zaciągu do legji cudzoziemskiej. W licznych wioskach zdołano na gorącym uczynku przyłapać szereg agentów. Niektórzy z nich mówią tylko językiem hiszpańskim. Przy przesłuchaniu na policji agenci pojmani odmówili wyjaśnień. W większej części wypadków agenci zobowiązują zapisanych ochotników do stawienia się do Wiednia, gdzie wyznaczony jest punkt zborny i gdzie mają otrzymać dalszą ratę wpłat „pensji" oraz umundurowanie.

Równocześnie na Węgrzech zaobserwowano ostatnio, jak donosi wspomniane wyżej pismo, bardzo ożywioną i rozbudowaną na rozmiarach agitację i propagandę komunistyczną. Prasa w związku z tem wzywa rząd do przeciwdziałania temu stanowi rzeczy i do większej czujności nad akcją różnego rodzaju wysłanników i prowokatorów, pracujących w ukryciu i pod płaszczykiem działalności społecznej.

Rozprzężenie w czerwonej milicji

Walencja. (PAT.) Minister handlu i przemysłu J. Peiro w przemówieniu publicznem napiętnował brak dyscypliny w nowo uformowanych oddziałach milicji. Niedawno zdarzył się fakt, że bataljon milicji, wysłany z Walencji na front do Kartageny, powrócił samowolnie tego samego dnia do Walencji, podając jako powód — brak pomieszczenia w pierwszorzędnych hotelach.

„Levante, autonomiczna prowincja związku iberyjskiego"

Walencja. (PAT) W Walencji, w gmachu magistratu, toczą się obrady parlamentu hiszpańskiego. Jednem z pierwszych zagadnień, które mają tam być rozstrzygnięte, jest sprawa statutu autonomicznego dla prowincji Levante. Będzie on wzorowany na statucie katalońskim. W ten sposób przygotowują się podstawy przyszłego związku republik iberyjskich, które, niezależnie od rządu centralnego, będą mogły określić same przez się polityczny charakter swego ustroju. W prowincji Levante, podobnie jak w Katalonji, przeważają wpływy partyj syndykalistycznych.

Z komitetu nieinterwencji

Londyn. (PAT) Odbyte wczoraj popołudniu posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało 3 i pół godziny. Po dłuższej dyskusji ustalono zwołać w środę popołudniu posiedzenie plenarne całego komitetu celem zdecydowania: 1) czy zasada nieinterwencji rozszerzona być ma również na t. zw. interwencję pośrednią, t. zn. posyłanie ochotników, finansowanie i propagandę; 2) aby w razie zgody państw, należących do komitetu, jako pierwszy etap rozszerzyć zasadę nieinterwencji na ochotników.

Niemcy, Włochy i Portugalja oświadczyły, że nie otrzymały jeszcze od swych rządów odnośnych instrukcyj i wstrzymały się od wypowiedzenia ostatecznych decyzyj.

Aprowizacja mieszkańców Madrytu

Madryt. (PAT.) Rada orony stolicy komunikuje: Zagadnienie zaopatrzenia w żywność jest nieomal rozstrzygnięte. Komitet utworzył duże składy produktów i zorganizował ich podział. Zapewniony przywóz 200 wagonów z żywnością nadchodzi codzień do Madrytu. Wprowadzono kartki żywnościowe, według których produkty są dzielone pomiędzy ludność. Jednocześnie komitet obrony troszczy się o zaopatrzenie w odzież i broń armji. Milicja i organizacje zawodowe rekwirują i kupują wszystko, co jest nieodzowne dla należytego wyposażenia wojska. Rada obrony kontroluje te czynności, dbając o jednolitość umundurowania armji.



W miejscowości Pampeluna Falanga hiszpańska obchodziła 3-lecie swego istnienia. Falangę założył syn gen. Primo de Rivery Don José, zamordowany bestjalsko przez czerwonych zbirów.

Sowiety chcą uporządkować flotę

1000 oficerów i podoficerów sowieckiej marynarki wojennej w drodze do Hiszpanji

Paryż (Tel. wł.) Dzisiejszy „Matin" przynosi dalsze szczegóły o wpływach Kominternu nietylko na rządy w Katalonji, lecz również na całą hiszpańską flotę czerwoną.

Zapowiedź gen. Franco, że przystąpi do blokady wszystkich portów, wywołała u właściwego szefa czerwonych sił zbrojnych na morzu Śródziemnem, u „generalnego konsula" Sowietów w Barcelonie, Antonowa Owsiejenko, prawdziwą konsternację. Pomiędzy nim a częścią dzisiejszych władców Katalonji doszło do nieporozumień na tle barbarzyńskich zarządzeń Owsiejenki. Aby udowodnić swym hiszpańskim sprzymierzeńcom, że te zarządzenia są konieczne, zwrócił się Owsiejenko do Moskwy z prośbą o poczynienie kroków, które uniemożliwiłyby blokadę.

W Moskwie odbyła się narada pomiędzy admirałem Hallerem i adm. Kojanowem oraz gen. Obissowem. Postanowiono wysłać do Hiszpanji 500 sowieckich oficerów marynarki i 500 podoficerów marynarki oraz 200 inżynierów okrętowych i artylerzystów. Pierwszy transport 300 oficerów, inżynierów i artylerzystów ma przybyć do Barcelony już w najbliższych dniach. Reszta uda się niebawem. Po ich przybyciu do Hiszpanji uruchomione zostaną okręty czerwone i uzupełni się załogi. Flota hiszpańska „rządu" czerwonego stać będzie zatem pod komendą Sowietów.

Papierowa konstytucja

W sobotę zakończył obrady kongres Sowietów, obradujący nad uchwaleniem nowej konstytucji dla radzieckich republik. Nietrudno było przewidzieć, że delegaci kongresu przyjmą ustawę główną, wypracowaną na Kremlu pod nazwą „Konstytucji Stalina".

Przemówienie pochwalne dla projektu konstytucji wygłosił sam Stalin. Ze sposobów popularyzowania uchwalonej na kongresie konstytucji widać jasno, że główny jej cel nie jest wewnętrzno-polityczny, lecz obliczony na zagranicę. Chodzi o olśnienie mniej krytycznych jednostek zagranicą charakterem i pozornemi zaletami „demokratycznego" ustroju Sowietów. W rzeczy samej nowa konstytucja jest nowym kruczkiem agitacyjnym Sowietów i Kominternu do walki z ruchami narodowemi w Europie, odrzucającemi rozkładowy liberalizm ustrojowy na rzecz nowoczesnych form, zapewniających zwartość struktury narodu i państwa.

Dzień 5 grudnia, jako data uchwalenia konstytucji sowieckiej, ma być w przyszłości obchodzony jako święto narodowe

Katastrofa budowlana w Pradze

Praga. (Tel. wł.) Katastrofa budowlana wydarzyła się wczoraj na budowli nowego gmachu giełdy papierów wartościowych. Z niewiadomych przyczyn zarwała się na drugiem piętrze betonowa podłoga wielkiej sali giełdy. Podłoga spadła razem z podporami i rusztowaniem, a wraz z tem znaczna ilość robotników. Wskutek tej katastrofy budowla, doprowadzona już do trzeciego piętra, uległa znacznemu zniszczeniu. 20 robotników odniosło ciężkie obrażenia i odwieziono ich do szpitala. Możliwe, że wśród gruzów zwaliska są jeszcze dalsze ofiary.

Upośledzenie szkolnictwa polskiego w Niemczech

Berlin. (PAT) „Dziennik Berliński" oraz inne pisma polskie, wychodzące w Niemczech, omawiając położenie szkolnictwa polskiego w Rzeszy Niemieckiej, wskazują na fakt, że 12 niemieckich średnich zakładów naukowych w Polsce uzyskało bez trudności prawo kształcenia dziewcząt, gdy tymczasem na terenie Niemiec niema dotychczas żadnej odpowiedniej polskiej uczelni dla dziewcząt. Pisma polskie podkreślają konieczność usunięcia tej dysproporcji między mniejszością polską w Niemczech a mniejszością niemiecką w Polsce. Przypominając wielokrotne deklaracje mężów stanu Trzeciej Rzeszy o szacunku i zrozumieniu państwa narodowo - socjalistycznego dla potrzeb i interesów innych narodów, pisma polskie w Niemczech wyrażają w końcu przekonanie, że „słuszne starania ludności polskiej w Niemczech o jedną choćby żeńską szkołę średnią nie powinny pozostać bez rychłego skutku".

Samolot transatlantycki zaginął

Dakar. (PAT) Niema wiadomości o samolocie, pilotowanym przez Mermoz'a, który wystartował z Dakaru do Natalu o godz. 6 min. 50 zrana. W samolocie oprócz Mermoza znajdowali się pilot Pichaudou, nawigator Ezan, radjotelegrafista Cruveilher i mechanik La Vidalie. Ostatnią wiadomość o samolocie podano o godz. 10 min. 40 rano. Na poszukiwanie wystartował samolot „Ville Buenos-Aires".

Katastrofalny deszcz

Stambuł. (PAT) Ulewny deszcz, padający od 5 dni, spowodował wylew rzeki Seydon w okręgu Adana. Olbrzymie obszary są zalane, liczne mosty zerwane, straty bardzo znaczne. Deszcz pada nadal.

Stambuł. (PAT) Powódź w okolicach m. Adana (w Cylicji) spowodowała zawalenie się 200 domostw. Zatonęło bardzo wielu mieszkańców i liczna trzoda. Deszcz ustał i wody w rzekach opadają.

Konkurs na rabina w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Społeczeństwo katolickie w Gdyni często słyszy, że prędzej stanie w Gdyni żydowska bóżnica, niż wyrośnie na Kamiennej Górze bazylika Morska, jako pomnik wdzięczności całego narodu za odzyskany dostęp do morza. Wydaje się, że przeczucia w tym względzie nie zawiodą.

Żydzi posiadają w tej chwili w Gdyni już ponad 20 organizacyj zawodowych, ideowych i sportowych. Obecnie rozpisano już konkurs na stanowisko rabina, który będzie miał za zadanie wybudowanie bożnicy.

Katastrofa łodzi rybackiej

Bukareszt. (PAT.) W pobliżu Brailły na Dunaju burza wywróciła łódź rybacką. Czterej rybacy utonęli.

O przeniesienie Kominternu do Barcelony

Paryż ((ATE) Według doniesień „Matina" Dymitrow przebywał w okolicy Paryża tylko 24 godziny, poczem udał się w dalszą drogę do Barcelony, gdzie rzekomo zbadać ma możliwości przeniesienia sekretarjatu Kominternu.

„Matin" podaje, że Dymitrow przybył do Francji pod przybranem nazwiskiem i nie zetknął się z żadnym z francuskich komunistów, konferował natomiast z dwoma delegatami Kominternu.

Paryż. (ATE). W sprawie przeniesienia siedziby Kominternu do Barcelony donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że specjalni wysłannicy, którzy przed przybyciem Dymitrowa do Katalonji badali możliwości w tej dziedzinie na miejscu, złożyli generalnemu sekretarzowi Trzeciej Międzynarodówki w czasie jego 24-godzinnego pobytu na jednem z przedmieść Paryża obszerny raport, w którym, powołując się na techniczne trudności, odradzali przeniesienie biur z Moskwy do Barcelony.

Raport wysłanników Kominternu za pośrednictwem ambasady sowieckiej wysłany został do Moskwy, gdzie, jak słychać, nie powzięto jeszcze w sprawie przeniesienia Kominternu ostatecznej decyzji, uzależniając ją od wyników podróży Dymitrowa.

Skarb poniósł kilka miljonów strat

Warszawa. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie olbrzymiej afery towarzystwa polsko - belgijskiego impregnowania podkładów kolejowych, które naraziło skarb państwa na kilka miljonów strat, dobiegło wreszcie końca po 2 latach. Ujawniło ono, że od dłuższego czasu towarzystwo to, dzięki łapówkom, udzielanym kilkunastu wyższym urzędnikom kolejowym, dostarczało min. komunikacji wadliwie nasycone podkłady kolejowe, co groziło bezpieczeństwu na kolejach. Niezależnie od tego centrala towarzystwa polecała fikcyjne wpisywanie dochodu i rozchodu, aby zmniejszyć koszta produkcji, a wykazać większe wydatki. Pieniądze osiągnięte z tych nadużyć szły do kieszeni dyrektorów towarzystwa, które opłacało suto poszczególnych urzędników za tolerowanie oszustw.

Rozprawa przeciw winnym, która potrwa kilka tygodni, rozpocząć się ma prawdopodobnie z końcem lutego. Na ławie oskarżonych zasiądą 22 osoby.

Oskarżeni podzieleni zostali na trzy grupy. Pierwszą grupę tworzy 6 dyrektorów Towarzystwa polsko - belgijskiego dla impregnowania podkładów kolejowych, drugą 3 urzędników towarzystwa, trzecia obejmuje 13 wyższych urzędników kolejowych, którzy mieli sobie powierzoną pieczę nad nasycaniem podkładów.

Jak wykazały obliczenia, spółka złodziei i łapowników naraziła skarb państwa na 7 miljonów strat.

Przyjazd szefa sztabu rumuńskiego

Warszawa. (PAT) Szef sztabu generalnego Rumunji gen. Samsonovici przybywa do Polski w środę, 9 bm. Towarzyszyć mu będzie kilku oficerów rumuńskiego sztabu generalnego. Gen. Samsonovici podczas pobytu w Polsce będzie gościem szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, który powita go w Krakowie. Dnia 10 bm. obaj generałowie wraz z towarzyszącymi im oficerami rumuńskimi i polskimi przybędą do Warszawy, gdzie goście rumuńscy zabawią kilka dni.

Żydowscy aplikanci w polskiem sądownictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism warszawskich podaje odpis bardzo charakterystycznego dokumentu, którym jest rozkład zajęć dla aplikantów X. wydziału sądu okręgowego w Warszawie na listopad b. r.

Jak z tego dokumentu wynika, w sesjach trzyosobowych wezmą udział następujący aplikanci: I. Nutman, J. Goldberg, M. Bryngajzen, F. Kornwasserówna, Judelbaum, T. Blumental, J. Karp, I. Szczawinowicz i E. Freidberg; w sejach jednoosobowych: N. Iberal, I. Cymermannowa (dwukrotnie) i C. Glikmanówna; badanie świadków: T. Blumental, N. Iberal (dwukrotnie), C. Glikmanówna, I. Szczawinowicz i Indelbaum; dyżury w sekcjach: 1. sekcja: I. Karp, I. Szczawinowicz (dwukrotnie), M. Bryngajzen, F. Kornwasserówna (dwukrotnie), T. Blumental i I. Goldberg; 2. sekcja: I. Cymmermanowa, I. Nutman (dwukrotnie), T. Blumental, E. Freidberg i N. Iberal.

Czy ma kto wątpliwości, że podane nazwiska są żydowskie? Chyba nikt.

Powyżej cytowany dokument wskazuje jasno, że grozi nam poważnie zażydzenie sądownictwa, z aplikantów bowiem żydowskich wkrótce będziemy mieć przecież sędziów.

Uroczystość poświęcenia proporca S. N. w Gorlicach

Gorlice. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę odbyła się w Gorlicach piękna, choć skromna, uroczystość poświęcenia proporca gorlickiego Koła Stronnictwa Narodowego. Na skutek zakazu starostwa poświęcenie nie odbyło się przed kościołem, jak to było przewidziane w programie, jak również z tego powodu nie było projektowanego pochodu ulicami miasta.

O godz. 10 zebrali się członkowie Koła gorlickiego i delegacje placówek S. N. z powiatu w sile 150 ludzi w kościele, gdzie ks. Franciszek Herr dokonał poświęcenia proporca w powiecie gorlickim i wygłosił przemówienie, nawołując do wytrwania w toczącej się walce pod znakiem „szczerbca" aż do zwycięstwa, które wprawdzie okupione będzie ogromem ofiar i pracy, ale przecież każdy dążący ku wielkiemu celowi, służący wielkim ideałom, musi dać z siebie moc wysiłku.

Po wysłuchaniu sumy udali się uczestnicy grupkami do sali rzemieślników i kupców, gdzie sekretarz pow. mgr. Fusek wręczy oficjalnie chorążemu p. Barszczowi proprzec. odbierając od niego stosowną przysięgę i wygłaszając krótkie przemówienie.

Następnie zabrał głos p. Jelonkiewicz z Krakowa, który w przeszło godzinnym przemówieniu, przerywanem oklaskami uczestników, zobrazował dążenia Obozu Narodowego w chwili obecnej, streszczając się w słowach: walczymy i walczyć będziemy aż do zwycięstwa o Polskę narodową, wielką i katolicką. — Użyjemy wszystkich środków, jakiemi dysponujemy, aby zwyciężyć, bowiem dziś rozstrzyga się nasze dziejowe zagadnienie: być, albo nie być! Przez polskiego chłopa, przez robotnika, przez inteligenta, przez te tysiące maleńkich kramików, które przeobrażają się szybko w poważne przedsiębiorstwa i odnoszą wspaniałe zwycięstwa na polu najbardziej zagrożonem i znajdującem się w największem niebezpieczeństwie — przez tych wszystkich, w których płynie krew polska — dojdziemy do Polski narodowej, a potem, jednakowo myśląc, pracując dla jednego celu, stworzymy Jej historyczną wielkość!

Po przemówieniu p. Jelonkiewicza długo trwały oklaski i okrzyki na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego, oraz mówcy — więźnia Berezy.

Nadto przemawiali jeszcze p. Kirschke i p. Lenart, młody chłop z Rozembarku.

Nastrojowe zebranie zakończono dekoracją mieczykami zasłużonych członków S. N., której dokonał p. Jelonkiewicz. Wł. Z.

Niezwykły wypadek

Rybnik. (Tel. wł.) Zamieszkały w Marklowicach Dolnych Antoni Tkocz uległ niezwykłemu wypadkowi, który spowodował jego zgon.

Tkocz z polecenia matki udał się po mąkę na strych, gdzie potknął się o ciężki żelazny garnek, stojący na ziemi. W chwili upadku nieszczęśliwiec zahaczył podbródkiem o wiszącą na górce linkę do wieszania bielizny, przyczem stracił przytomność.

Gdy matka, zaniepokojona, zbyt długim wyczekiwaniem na syna, udała się na strych, oczom jej przedstawił się straszny widok. W pozycji półklęczącej, uwieszony podbródkiem na sznurze, wisiał jej syn, który nie dawał już żadnych oznak życia. Wezwany natychmiast lekarz dr. Mende stwierdził już tylko zgon Tkocza wskutek uduszenia.

Wieść o strasznym wypadku młodego jeszcze człowieka wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Nagły powrót „Potopu" do szkół

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w sferach nauczycielskich wywołał niewątpliwie ostatni okólnik Min. W. R. i O. P., wprowadzający do szkół, jako lekturę obowiązkową, „Potop" Sienkiewicza.

W okólniku tym, rozesłanym do wszystkich kuratorjów szkolnych, znajdujemy takie zarządzenie:

„W programie nauki w gimnazjach z polskim językiem wykładowym, ogłoszonym dnia 12 lipca 1934 r., jako oddzielne wydawnictwo Min. W. R. i O. P., wprowadza się zmianę następującą:

W spisie lektury obowiązkowej na stronie 134 należy skreślić wyrazy: „H. Sienkiewicza — „Janko Muzykant" i „Bartek Zwycięzca", a wstawić na ich miejsce wyrazy: „H. Sienkiewicza — „Potop".

Wprowadzenie lektury obowiązkowej „Potopu", usuniętego wraz z kilku innemi poważniemi utworami Sienkiewicza z programu szkolnego przez braci Jędrzejewiczów, a będące przypuszczalnie zapowiedzią dalszych zmian w programie, jest pierwszym krokiem na drodze do powrotu „Trylogji" do gimnazjów. Zarządzenie o zmianie w programie szkolnym wejdzie w życie w bieżącym miesiącu, z chwilą ukazania się okólnika w „Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P.".

Na marginesie tej nagłej zmiany w programie szkolnym należy zanotować, że jednym z głównych zakulisowych twórców programu nauk języka polskiego w gimnazjach jest znany działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, wydawcy bolszewizującego „Płomyka", Mandelbaum - Drzewieski.

W Andrzejowie, a nie Aleksandrowie

Łódź, 9. 12. — W wczorajszej wiadomości o spaleniu podkładów kolejowych zakradła się omyłka. Wypadek ten zdarzył się w Andrzejowie a nie Aleksandrowie, jak mylnie podano.

Kronika łódzka

Uniewinniony adwokat przeciw swoim oskarżycielom. Przed dwoma laty żydowscy przemysłowcy Szlama i Janina Litrowscy z ul. Pomorskiej 60 zgłosili do prokuratora skargę na działalność adwokata Wojciecha Missali na stanowisku syndyka masy upadłości w ich fabryce, a mianowicie zarzucili porozumiewanie się z wierzycielami na szkodę fabryki. Adw. Missala został aresztowany i stanął przed sądem, został jednak w rezultacie uniewinniony i obecnie ze swej strony wystąpił przeciw obojgu Litrowskim o fałszywe oskarżenie i niezależnie od tego o odszkodowanie w poważnej kwocie. Rozprawa wyznaczona na 14 bm. budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród palestry łódzkiej i przemysłowców.

Zjazd wychowanków pierwszego polskiego gimnazjum. Wczoraj przy udziale licznych reprezentantów władz państwowych i miejskich odbył się uroczysty zjazd byłych wychowanków pierwszego gimnazjum polskiego w Łodzi, obecnie gimnazjum państwowego Kopernika. Po nabożeństwie odbyły się obrady zjazdu oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

Gołoledź. Zanotowano w dniu wczorajszym kilka wypadków wskutek pośliznięcia się na chodnikach. W siedmiu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe, a pięciu ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Nieporozumienia w zw. dozorców. W związku zawodowym dozorców domowych „Praca" znów nastąpiły pewne nieporozumienia i kierownik Lassota z mniejszą grupą członków zwrócił się do chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego o przyjęcie do szeregów tego związku.

O umowę zbiorową w przemyśle przewozowym. Związek robotników przemysłu przewozowego wszczął akcję o zawarcie umowy zbiorowej, którą przed niedawnym czasem wypowiedziało stowarzyszenie przedsiębiorców przewozowych. Pierwsza konferencja wzajemna ma się odbyć dnia 11 bm. w lokalu przy ulicy Piłsudskiego 43, a w razie, gdyby nie doprowadziła do porozumienia, w dniu 20 bm. zwołany zostanie wielki wiec robotników przewozowych, na którym ma być uchwalony strajk. Zaznaczyć należy, że akcja obejmuje około 8 tysięcy woźniców i robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych.

Kronika Kalisza

Z posiedzenia rady miejskiej m. Kalisza. W czwartek ub. odbyło się posiedzenie kaliskiej rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezesa M. Siwika. Rozpatrywano w dalszym ciągu preliminarz budżetowy miasta na rok 1936/37 w działach, dotyczących przedsiębiorstw miejskich: gazowni, lasów miejskich, betoniarni, rzeźni, taboru, oraz zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego. Dyskusja była spokojna. Podajemy preliminowane sumy budżetowe w wydatkach i dochodach: gazowni — zł 438,767, lasów miejskich — zł 198,200, rzeźni — zł 217,450, zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego 49.980 zł, targowicy J 3.500 zł, taboru miejskiego — 23.187 zł, betoniarni — 61.260 zł. Jak się przy prowzioryczem podliczeniu okazało, preliminarz budżetowy wykazuje deficyt przeszło pół miljona złotych co musi być jeszcze zredukowane, gdyż władze nadzorcze takiego budżetu napewnoby nie zatwierdziły. W tym celu przewodniczący zakomunikował, że zwołuje na poniedziałek posiedzenie konwentu senjorów, który sprawę deficytu jeszcze rozpatrzy, a na czwartek przyszłego tygodnia posiedzenie rady miejskiej, której przedłoży do przyjęcia ostatecznie ułożony budżet. Pod koniec posiedzenia r. Marek zgłasza dwa wnioski: 1) o uchwalenie zwrotu wpisów szkolnych pracownikom miejskim za dwa lata, co wyniesie około 7000 zł (wniosek przyjęto), poza tem o zniesienie podatku specjalnego od pracowników miejskich oraz sprawę wyrównania poborów. Wniosków tych przewodniczący nie oddaje pod głosowanie, tłumacząc się, że dotyczy to magistratu i musi sprawy te wpierw tam przedstawić. Wreszcie r. Kotala w wolnych wnioskach zapytuje przewodniczącego, jak przedstawia się sprawa z wypłaceniem uchwalonej zapomogi świątecznej dla robotników, którzy zajęci byli przy robotach miejskich? Przewodniczący komunikuje, że rzecz tę rozpatrzy magistrat i konkretną odpowiedź poda na następnem posiedzeniu rady, a tem posiedzenie o godz. 12 w nocy zakończono.

Kronika Śląska

Górnicy domagają się uruchomienia kop. Szyby Jankowice. W niedzielę odbyło się w Boguszowicach wielkie zebranie górnicze, na którem zebrani domagali się stanowczo od związków zawodowych wpłynięcia na odnośne czynniki, by uruchomiono w najkrótszym czasie ponownie kopalnię Szyby Jankowice, jako niesłusznie i nieprawnie unieruchomioną. Górnicy uważają ponowne uruchomienie tej kopalni za konieczność życiową, a obecny stan rzeczy za srodze ich krzywdzący. W obszernej dyskusji zabierali również głos robotnicy zatrudnieni na kop. Donnersmarck w Chwałowicach. Uskarżali się oni m. in. na to, że muszą pracować bez względu na święta i niedziele. Taką taktykę nieposzanowania uczuć katolickich górników zebrani ostro napiętnowali. Pod adresem dyrektora Buzka padały słowa przypomnienia, że przecież on kiedyś był naczelnikiem Urzędu Górniczego i zastępcą komisarza demobilizacyjnego, powinien więc wiedzieć, że obecne traktowanie załogi jest niezgodne z istniejącemi przepisami. Po załatwieniu szeregu aktualnych spraw, dotyczących górniczego świata pracy, zakończono zebranie z postanowieniem alarmowania wszędzie, gdzie się da, by doprowadzić do uruchomienia kop. Szyby Jankowice jako mogącej dać zatrudnienie przeszło półtoratysiącznej rzeszy górników i posiadającej korzystne dla wydobycia pokłady węgla.

Pod adresem narodowo myślących robotników powiatu rybnickiego. Narodowa organizacja zawodowa „Praca Polska", wzrastająca z dnia na dzień na sile, czego najlepszym dowodem jest stały przyrost członków, organizuje w dniu 15 bm. o godz. 18.30 w sali Hotelu Polskiego w Rybniku wielkie zebranie informacyjne, na które bezwzględnie powinien się stawić cały narodowo myślący świat pracy. Dzisiaj powinien zrozumieć każdy robotnik, że nie machinacje żydowsko-socjalistycznych związków, ani też przyobiecanki związków zawodowych „sanacyjnych" mogą stanowić pewną rękojmię obrony interesów robotniczych, lecz silna narodowa organizacja zawodowa. Ona może tylko zapobiec różnym tragedjom i skrajnemu wyzyskowi dzisiejszego robotnika i górnika.

Z nędzy porzuciła swe dzieci w gminie. Sąd okr. w Rybniku rozpatrywał sprawę mężatki Wiktorji Wojcikowej z Jastrzębia, która, nie mogąc uzyskać zasiłku, zostawiła w maju rb. dwoje maleńkich swych dzieci w urzędzie gminnym, poczem udała się najspokojniej do domu. Oskarżona tłumaczyła się, jakoby do takiego postępowania zmusiła ją skrajna nędza, wskutek której, nie mogąc patrzeć na głodujące dzieci, podrzuciła dzi[illegible] aby móc uzyskać w ten sposób [illegible] trzenie względnie zasiłek pieniężny. [illegible] skazał Wojcikową na 6 miesięcy wię[illegible]nia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Groził policjantowi przybyciem Hitlera. Zamieszkały w Rybniku Franciszek Filip wszczął swego czasu awanturę, obrażając publicznie naród polski. Przybyłemu na miejsce policjantowi Filip oświadczył, że już niedługo Hitler załatwi się na swój sposób z niejednym na Śląsku, gdy tylko przybędzie na Śląsk. Na skutek tych wywodów Filip znalazł się przed sądem, który skazał go na 4 miesiące bezwzględnego aresztu. W najbliższym czasie ma się odbyć przeciw Filipowi druga rozprawa karna o podobny wybryk.

Uzbrojony złodziej w potrzasku. Dn. 6 bm. policja w Czerwionce przytrzymała o godz. 2,40 znanych złodziei Wilhelma Wojtasa i Emila Swierczynę, obu bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, gdy usiłowali się włamać do kiosku Marji Smerczkowej. Wojtas, stojący na czatach, był uzbrojony w długi nóż rzeźnicki, lecz na widok dwóch policjantów, idących w jego stronę, niebezpieczny instrument odrzucił, co jednak policjanci zauważyli. Amatorów nocnej wyprawy aresztowano, ponieważ są oni również podejrzani o dokonanie całego szeregu kradzieży w Czerwionce i okolicy w ostatnich dniach.

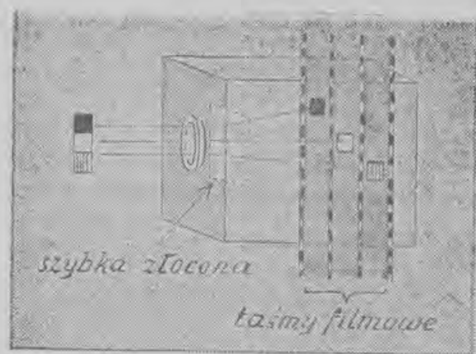
Kronika Gorlic

Rewizje. Organa policji państwowej dokonały ostatnio szeregu rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego, a m. in. w mieszkaniach pp. Kirschkego i Mleczka, którzy w ubiegłym tygodniu wrócili z Łodzi. Rewizje dały negatywny wynik.

Czerwoni wiecują. Odbyło się publiczne zebranie Żydów i ich służalców. Przeszlibyśmy nad tem do porządku dziennego, gdyby nie jeden charakterystyczny, choć nieodosobniony fakt: otóż po przemówieniach różnych towarzyszy postanowiono odczytać i uchwalić rezolucję, w której roiło się od całej masy wyzwisk z codziennej gwary socjalistyczno - komunistycznej na endeków, bandę gen. Franco i księży. „Przemiłą" tę czynność polecono (a może to zrobił z własnej chęci) wykonać Żydowi Gleicherowi i oto gorlicki Lenin rozpoczął „czytanie" rezolucji tak fatalną polszczyzną, że aż uszy puchły. Dziwić się tylko należy, że obecni na zebraniu Polacy, uczęszczający nawet do kościoła, nie zareagowali na tę tragi-komedję, reżyserowaną przez Żydów. A zebranie to było przecież wspaniała okazja do przejrzenia na oczy.

Nowiny techniczne

Tęcza na srebrnym ekranie



Przy filmach barwnych „Technicolor" złocona szybka rozdziela promienie świetlne na trzy barwy podstawowe i przekazuje na trzy taśmy. Trzy obrazy częściowe przenosi się kolejno na kopję, zabarwiając ją stopniowo trzema barwami zasadniczemi.

Nie najmniejsze miejsce w życiu naszem zajmuje... kino. Nie u wszystkich oczywiście, lecz są ponoć ludzie, którzy nie opuszczają ani jednego programu, dla niejednych zaś film jest jedyną strawą „artystyczną". Słowo „artystyczne" piszę w cudzysłowie, gdyż właśnie strona artystyczna i kulturalna filmu jest stale przedmiotem ożywionych dyskusyj i rzeczywiście niejednokrotnie nasuwa poważne zastrzeżenia.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że poziom techniczny współczesnego filmu jest bardzo wysoki.

Technika zdjęć rozwinęła się wspaniale, wyzyskując wszystkie najfantastyczniejsze możliwości, przyczem również strona dźwiękowa powoli, lecz nieustannie zbliża się do doskonałości.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie dociekliwość ludzka.

Może się bowiem zdarzyć (i zdarza się nawet), że w przerwie seansu pomiędzy panami X. i Y. wyniknie spór o to, n. p. czy „gwiazda" Z. jest blondynką złotą czy platynową. Obejrzenie drugiej części filmu, a przedewszystkiem skrupulatne badanie wywieszonych przed kinem „fotosów" wykazuje, że włosy są raczej koloru szarosrebrnego z jaśniejszemi, a nawet białemi refleksami. — „Kwestja platynowo-złota" pozostaje nierozstrzygnięta, a panowie X. i Y. dochodzą do przekonania, że doskonałość filmu nie jest jednak tak stuprocentowa, skoro nie pozwoli rozstrzygnąć takiej — prostej przecież — sprawy.

Zapewne. Do doskonałości brakuje filmowi... barw naturalnych. Czyżby wynalezienie filmu kolorowego było tak bardzo trudne? Zasadniczo — nie. Widzieliśmy przecież już nieraz filmy w barwach mniej lub więcej naturalnych, poza tem zaś każdy z nas, posiadając amatorską kamerę kinową na wąską taśmę (16 lub 8 mm), może produkować piękne filmy kolorowe, przyczem zabawa ta nie jest nawet bardzo kosztowna.

A więc?

Film kolorowy jako taki jest już wynaleziony i to w kilku odmianach, filmy te — jak n. p. filmy amatorskie wąskotaśmowe — mają jedną fatalną wadę: można je wykonać tylko w jednym egzemplarzu.

Taki film kolorowy jest oczywiście dla przemysłu filmowego, który przecież setkami kopij obsługuje całą kulę ziemską, zupełnie bezwartościowy. Całe zagadnienie rozbija się więc, jak widzimy, o kwestję możności kopjowania filmów kolorowych.

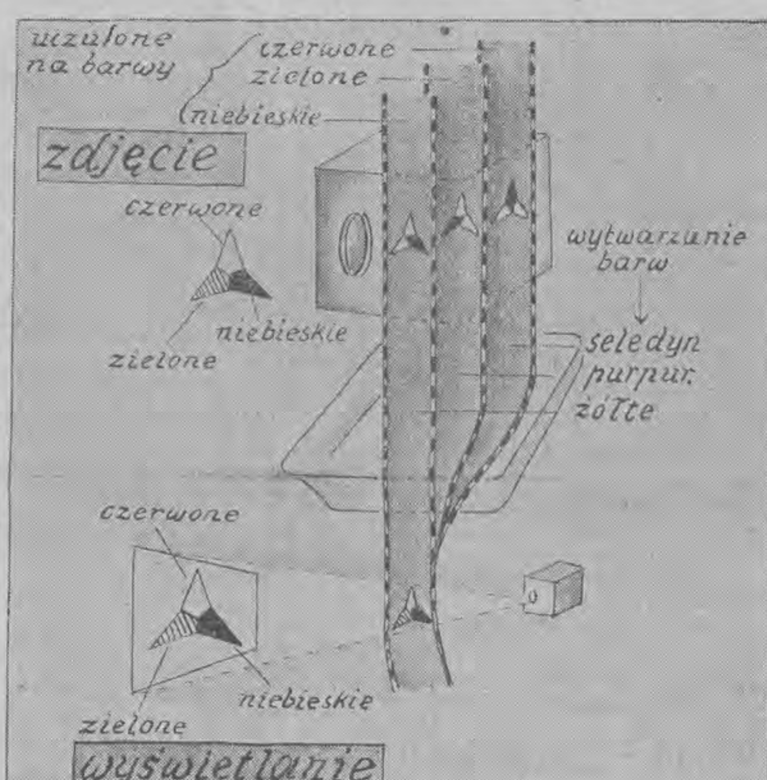
Sprawą tą zajmował i zajmuje się cały szereg wynalazców i nawet doprowadził do pewnych wyników — jak tego dowodzą wyświetlane od czasu do czasu krótkometrażówki — które jednak są bądź to zbyt skomplikowane, bądź też zbyt kosztowne w produkcji.



Światło żółte składa się z promieni czerwonych i zielonych, których nie przepuszcza filtr niebieski. Raster soczewkowy powoduje powstanie dwóch jasnych pasemek, pasmo przypadające na filtr niebieski będzie nieprzejrzyste.

Na naszym terenie kinowym najczęściej spotykaliśmy się z amerykańskim systemem „Technikolor", gdyż na nim opierają się pyszne i barwne rysunkowe groteski Walta Disney'a. Zasada systemu „Technicolor" polega na tem, że promienie świetlne przechodzące przez soczewkę kamery filmowej przepuszcza się przez płytkę szklaną, powleczoną z jednej strony mikroskopijnie cienką warstwą złota (tak cienką, że jest przeźroczystą). Taka złocona szybka posiada tę właściwość, że odchyla promienie świetlne pod mniejszym lub większym kątem, zależnie od ich barwy.

W ten sposób fotografowany obraz wyświetla się nie na jednej taśmie filmowej, lecz rozdziela się na trzy taśmy umieszczone w kamerze, przyczem na każdej taśmie utrwala się tylko tę część obrazu, która posiada odpowiedni kolor. Wszystkie trzy negatywy przenosi się następnie w sposób bardzo skomplikowany (kolejne kopjowanie i stopniowe barwienie poszczególnych partyj) na taśmę przeznaczoną do wyświetlania.



Film „Agfacolor" posiada trzy warstwy uczulone na kolory podstawowe z domieszką „tworzyw barwików". Po wywołaniu i procesie odwrócenia z „tworzyw" powstają w specjalnej kąpieli odpowiednie barwiki, zabarwiające poszczególne warstwy np. z gwiazdy trzyramiennej te ramiona, które nie były naświetlone (ramiona białe na rycinie). Przy wyświetlaniu otrzymujemy ostry obraz w barwach naturalnych.

Sposób ten, oprócz potrójnych kosztów negatywu i skomplikowania całej pracy, posiada jeszcze tę wadę, że przy potrójnem kopjowaniu — nawet mimo najdokładniejszej pracy — bardzo trudno jest utrzymać ostrość obrazu.

Trzy taśmy filmowe są konieczne z tego względu, że z promieni świetlnych trzech barw podstawowych, czerwonej, zielonej i niebieskiej, przez odpowiednie ich mieszanie, możemy uzyskać wszelkie barwy tęczy wraz z odcieniami pośredniemi. (Odnosi się to tylko do barwnych promieni świetlnych, przy mieszaniu farb natomiast obowiązują zasady odmienne). Nie brakowało jednak wysiłków, aby cały proces naświetlania połączyć na jednej taśmie.

Jednym z wyników jest taśma filmowa Siemens-Perutz, opracowana w Niemczech. Podstawowemi elementami tego systemu jest filtr trójbarwny umieszczony w soczewce kamery oraz wytłoczone w celulojdowej błonie filmowej soczewki cylindryczne t. zw. raster soczewkowy. Soczewki te, idące w poprzek taśmy wytłacza się zapomocą stalowego walca, w którym wyryto diamentem odpowiednie zagłębienia. Na jeden milimetr przypada 24 takich soczewek, należy zaś dodać, że dla otrzymania dostatecznej ostrości obrazu wymagana jest dokładność do 1/1000 milimetra.

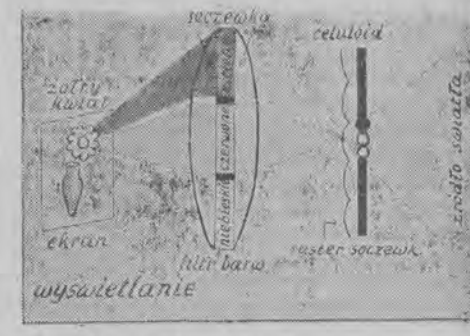
Filtr trójbarwny w połączeniu z rastrem soczewkowym działa następująco: przy fotografowaniu n. p. żółtego kwiata promienie żółte — które są mieszaniną promieni czerwonych i zielonych — przenikają przez czerwoną i zieloną część filtru, przebiegają przez odpowiednią soczewkę na taśmie i naświetlają dwa odcinki warstwy światłoczułej, która w przeciwieństwie do filmów normalnych znajduje się na odwrotnej stronie taśmy. Odcinek przypadający na filtr niebieski pozostanie nienaświetlony.

Po wywołaniu i procesie „odwracającym" pasmo nienaświetlone będzie nieprzeźroczyste, podczas gdy dwa pasma naświetlone staną się przeźroczyste. Przy wyświetlaniu filmu wszystko odbywa się odwrotnie: światło przechodzi przez jasne pasma i przez soczewkę rastru padnie na filtr czerwony i zielony, promienie zielone i czerwone natomiast połączą się na ekranie, tworząc kolor żółty.

Właściwie więc „barwny" film Siemens-Perutz nie jest wcale barwny, lecz czarno-biały, podczas gdy obraz barwny, dzięki filtrom, powstaje dopiero na ekranie. System ten ma też swoje „ale", a mianowicie kopjowanie. Żeby bowiem otrzymać prawidłową kopję należałoby taśmy negatywu i pozytywu nałożyć na siebie w ten sposób, aby podczas przebiegania filmów w maszynie do kopjowania soczewki obu rastrów jak najdokładniej się pokrywały. Wobec nikłych wymiarów soczewek nie jest to możliwe, dlatego też kopjowanie odbywa się przez cały system soczewek i zwierciadeł, które rozdzielają pasma poszczególnych barw i przenoszą je przez raster soczewkowy drugiej taśmy na warstwę światłoczułą. Są to oczywiście komplikacje niebardzo pożądane.

Najprostszym z wszystkich obecnych systemów filmów barwnych jest niewątpliwie film barwny opracowany przez Polaka Szczepanika. Zdjęć dokonuje się tu na normalnej taśmie kinowej przez obrotowy filtr trójbarwny, wskutek czego na filmie powstają trzy kolejne zdjęcia, zawierające tylko tę część obrazu, odpowiadającej danej barwie podstawowej. Film ten kopjuje się tak jak każdy normalny film czarno-biały, przyczem zarazem części naświetlane wypadną jasno, a partje nienaświetlone — ciemno. Po kopjowaniu film zostaje zabarwiony i to w ten sposób, że puszcza go się przez specjalną drukarkę, która poszczególne klatki filmu zabarwia na zmianę trzema barwami podstawowemi, a więc pierwszą klatkę na czerwono, drugą na zielono, trzecią na niebiesko i t. d. Przy wyświetlaniu filmu padają na ekran kolejno trzy części obrazu — n. p. z trójbarwnej gwiazdy wpierw ramię czerwone, następnie ramię zielone, a w końcu ramię niebieskie. Ponieważ oko ludzkie nie może podążyć za tak szybkiemi zmianami, otrzymujemy wrażenie całej gwiazdy o trzech różnobarwnych ramionach. Jestto niemal genjalnie proste.

Ponieważ film Szczepanika jest barwiony na taśmie, można go wyświetlać każdym normalnym aparatem projekcyjnym, zwiększając tylko szybkość biegu taśmy. Jak wiadomo, normalny film przebiega z szybkością około 24 obrazków na sekundę, ponieważ w filmie Szczepanika na jeden całkowity obraz przypadają trzy kolejne obrazki częściowe, teoretycznie należałoby zwiększyć szybkość taśmy trzykrotnie,



Przy wyświetlaniu światło przenika tylko przez pasma jasne i skierowane odpowiednio przez soczewkę rastru przejdzie przez filtr czerwony i zielony. Promienie czerwone i zielone połączą się na ekranie, wytwarzając kolor żółty.

praktyka wykazała jednak, że zwiększenie szybkości o połowę (przy zdjęciach jak też przy wyświetlaniu) daje wyniki doskonałe, jak o tem można było się przekonać podczas próbnych wyświetlań na tegorocznych Targach Poznańskich.

Niestety, polski wynalazek natrafia w przemyśle filmowym na pewne trudności, gdyż nie jest poparty żadnym kapitałem, którym obficie dysponuje konkurencja.

Wszystkie wyżej omówione rodzaje filmów barwnych mają jedną wspólną cechę, są mianowicie filmami czarnobiałemi w ten lub inny sposób zabarwianemi. Ostatnio jednak wywołał sensację nowy film znanej firmy Agfa, która poszła w kierunku wytworzenia filmu barwikowego.

Nowość polega na tem, że zastosowano na jednej taśmie trzy mikroskopijnej grubości warstwy emulsji, z których każda jest uczulona na jedną z barw zasadniczych. Przy naświetlaniu każda warstwa reaguje tylko na swój kolor, fotografując więc n. p. trójbarwną gwiazdę otrzymamy na każdej warstwie jedno ramię gwiazdy. Jak tu jednak zabarwić trzy leżące na sobie warstwy?

Do każdej emulsji domieszano pewne substancje, które, aczkolwiek są bezbarwne, posiadają zdolność wytwarzania barw. Po wywołaniu taśmy i procesie odwracania film przechodzi przez specjalną kąpiel, w której owe „tworzywa barw" wytwarzają odpowiednie barwiki w tych miejscach, gdzie dana barwa została naświetlona, poczem w drugiej kąpieli wytrąca się z emulsji resztki ziaren srebrowych, tworzących normalnie obraz czarnobiały. Pozostaje więc obraz barwikowy kryształowej wprost czystości. Wyświetla go się jak każdy film normalny.

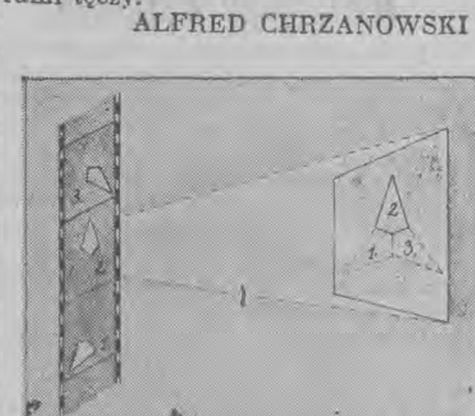
— Oto, czego potrzeba — pomyślimy z zadowoleniem... i przedwcześnie.

Wynalazek jest, to prawdą, lecz wpierw trzeba go udoskonalić dla seryjnej produkcji, a poza tem — tu zaczyna się zmartwienie — należy zrobić drugi wynalazek: jak taki film kopjować? Filmu tego bowiem — na razie — kopjować nie można. Dlatego też przewidziana jest produkcja tylko do kinokamer amatorskich i do zdjęć z Leici lub Contax'u na przezrocza — i to dopiero od przyszłego roku.

Ba! Fotochemja nie jest rzeczą łatwą.

Mimo to nie tracimy nadziei, że jednak pewnego dnia „srebrny ekran" zabarwi się na dobre wszystkiemi kolorami tęczy.

ALFRED CHRZANOWSKI



We filmie barwnym Szczepanika każdy obraz rozkłada się na trzy kolejne zdjęcia w kolorach podstawowych, czerwonym (1), zielonym (2) i żółtym. Przy wyświetlaniu padają kolejno trzy obrazy cząstkowe, które wskutek powolniejszej reakcji oka dają wrażenie obrazu całkowitego (np. trójbarwnej gwiazdy).

Filmy mikroskopijne

Mikrokinematografja należy do rzędu młodszych wynalazków w dziedzinie filmu. Twórcą jej jest syn znanego francuskiego męża, długoletniego ministra wojny w różnych gabinetach — młody uczony francuski Jean Painlevé.

Czem jest mikrokinomatografja? Są to kinematograficzne zdjęcia objektów mikroskopijnych, gołem okiem niewidzialnych. Dotychczas, dopóki nie było wynalazków Painlevégo, były ciągłe próby idące w kierunku podbicia przez kinematografję niedostępnych dla gołego oka ludzkiego światów. Precyzyjne mikroskopy pozwalały poznać i zanalizować budowę fizyczną rozmaitych małych istnień. Oglądać to było można tylko w stanie nieruchomym, w przeważającej części wypadków jako preparaty martwe. Skutkiem tego biologiczne i fizjologiczne wnioski oparte właśnie głównie na tych preparatach, nie były naukowemi pewnikami, nie mogły nawet siłą rzeczy niemi być, były tylko mniej, lub więcej trafnemi wnioskami — założeniami badaczy.

Painlevé wynalazł aparat kinematograficzny do zdjęć mikroskopijnych. Dzięki niemu dzisiaj możemy zupełnie wyraźnie, z całą dokładnością życie takiego małego żyjątka, tak fizjologiczne, jak i nawet można do pewnego stopnia zaobserwować jego tryb życia, budowę poszczególnych organów i t. p.

Zbudowanie tego aparatu wymagało pokonania całego szeregu przeszkód. Przedewszystkiem jako największa trudność wystąpiła konieczność takiego zestawienia i pokobinowania systemu soczewek wklęsło-wypukłych, by objekt mógł rzucać powiększone obrazy na taśmę światłoczułą. Udało się to. Młody — dziś trzydziestokilkoletni wynalazca szczęśliwie zakończył próby w tym kierunku. Obrazy uzyskane powiększone były kilkaset razy, ale mimo to były silne.

Pierwsze zdjęcia — zdjęcia na generalnej próbie wynalezionego aparatu wykazały konieczność użycia do zdjęć nadzwyczaj silnego oświetlenia, przyczem tu zachodziła jeszcze jedna ważna przeszkoda rodząca nową konieczność umiejętnego dobierania tego światła. Okazało się bowiem, że niektóre żyjątka bardzo silnie reagują na ciepło światła i skutkiem tego wiele z nich — przeważnie zwierzątka zimnokrwiste — przypłaciło życiem swoją „filmową karjerę".

Painlevé zmuszony był więc szukać sposobu ochładzania światła i usunięcia jego szkodliwych emanacyj. Jak to robi nie wiemy, gdyż wynalazek ten trzymany jest dotąd w głębokiej tajemnicy. Cały aparat ulega coraz to nowym ulepszeniom dokonywanym ciągle jeszcze przez pracowitego i zamiłowanego w pracy konstruktora. Ciągle się w nim coś zmienia, uzupełnia w zależności od potrzeb

Aparat ten zdał swą próbę ogniową w maju 1929 roku. Już wtedy był cennym dla nauki przyrządem, a co dopiero dziś po tych ulepszeniach

Filmy mikroskopijne są bardzo interesujące i dobrzeby było naprzykład raz po raz wyświetlić dla szerokiej publiczności coś z tej dziedziny. Byłoby to naukowe, ale napewno taki film z jakąś jednokomórkową istotą, wymoczkiem wirczyka, czy czemś innem wielkości 0,07 mm, nie byłby nudny. Może nawet ów wymoczek stałby się konkurencją dla „gwiazd"? Choć ... ę. Świat jest mimo wszystko do pewnego stopnia „zblazowany" i kto wie, czyby taki film bez jazzu, girlsów i „happy endu" zdołał wzbudzić zachwyt snobowatej publiczności, kto wie, czy byłby kasowy? I dlatego pewno takich filmów nie pokaże się ogółowi kinomanów...

(henry).

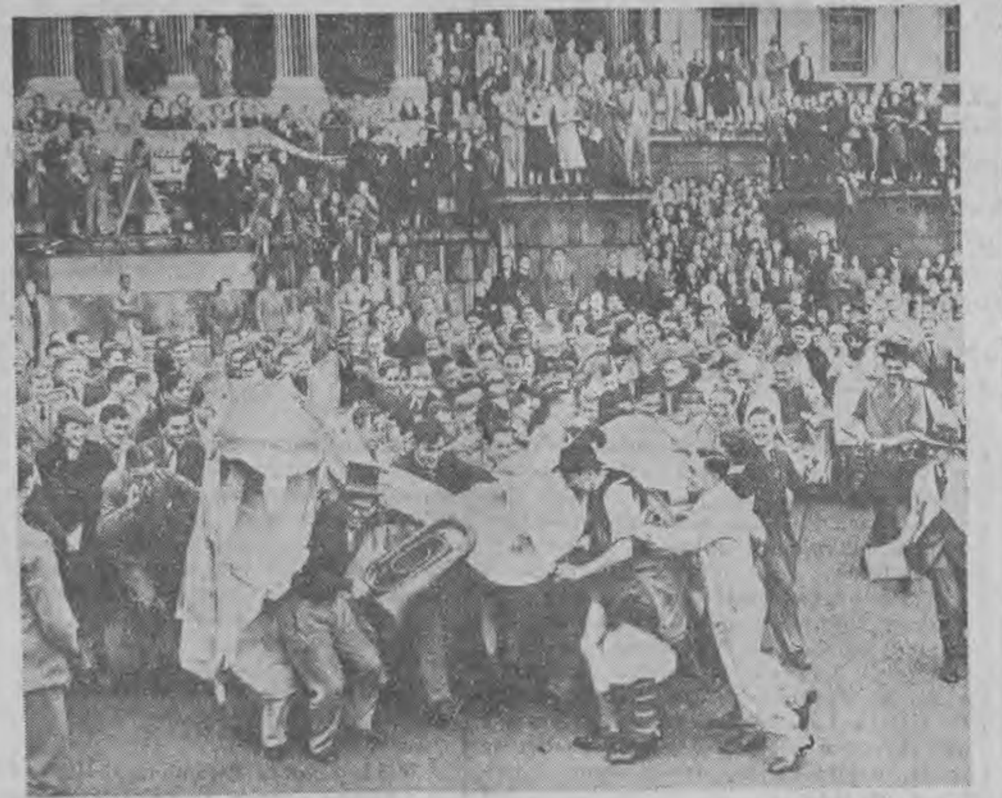
Ile kosztuje małżeństwo w Anglji

Jak notują statystyki, ilość małżeństw zawieranych w Wielkiej Brytanji od pewnego czasu stale wzrasta i osiągnęła ostatnio proporcję 21,6 na 1.000 mieszkańców. Jest to symptomat powracającego dobrobytu, albowiem decyzja zawarcia małżeństwa musi być poparta pewnym — a na terenie W. Brytanji dość znacznym kapitałem. Skala wydatków, związanych z zawarciem małżeństwa jest ogromna, zależnie od pozycji socjalnej, stopnia zamożności, uroczystego charakteru, jaki się chce nadać ceremonji ślubnej itp. Redakcja jednego z pism londyńskich zadała sobie trud skrupulatnego obliczenia, ile kosztuje w przybliżeniu zawarcie przeciętnego, mieszczańskiego małżeństwa w Anglji.

Przedewszystkiem trzeba kupić obrączki ślubne dla nowożeńców. Kosztują one mniejwięcej 6 funtów szterlingów, czyli ok. 160 zł. Ogłoszenie zapowiedzi kosztuje 1 funta 1 szylinga, przedwstępne opłaty administracyjne 2 funty 14 szylingów, rejestracja w urzędzie stanu cywilnego 10 szylingów. W dniu ślubu narzeczony ma następujące wydatki: bukiet dla panny młodej 17 szylingów, prezenty dla druchen — 6 funtów, pastor, chór kościelny, oraz wydatki na kościół — 4 funty 5 szylingów. Skromnie więc licząc, ceremonja ślubna kosztuje w przeciętnej rodzinie angielskiej około 22 funty (prawie 600 złotych). Dochodzą do tego koszty przyjęcia i wyprawy dla panny młodej. Następnie wyłania się sprawa kosztów podróży poślubnej. Ostatnio przyjął się w Anglji zwyczaj ofiarowywania młodej parze przez przyjaciół i krewnych ślubnych prezentów w formie czeków podróżnych, co umożliwia wielu nowozawartym małżeństwom wyjazd w podróż poślubną.

Wykaz pisma angielskiego nie obejmuje sumy wydatków na założenie nowego home'u, co stanowi oczywiście najpoważniejszą pozycję w budżecie małżeńskim. Być może, iż dziennikarze angielscy nie chcieli wysokością sumy przerażać tych czytelników swego pisma, których w przyszłości czeka podobny wydatek. M. C.

Swobodna zabawa angielskich studentów



Co roku urządzają studenci angielscy na cele dobroczynne oryginalne pochody w kostjumach. Na zdjęciu widzimy przygotowania do takiego pochodu

Zbieracz na królewskim tronie

Monarcha włoski, Wiktor Emanuel, znany jest ze swej pasji zbierania monet całego świata. Jego cenne zbiory, obejmujące szereg stuleci, są wynikiem żmudnych poszukiwań, prowadzonych w okresie ostatnich 25 lat. Srebrny jubileusz królewskiego numizmaty jest tematem licznych artykułów nietylko w prasie naukowej, lecz również codziennej. Dzienniki zamieszczają liczne fotografje bogatego muzeum numizmatycznego, umieszczonego w 12 salach olbrzymiego pałacu królewskiego.

Sprawozdawcy prasowi z dumą podkreślają, że dorobek monarchy jest wzorem mrówczej pracy naukowej, a zaproszeni goście i dyplomaci chętnie oglądają liczne gablotki z historycznemi monetami.

W domach włoskich często spotkać można minjaturowe zbiory numizmatyczne. W handlu szczególną zwracają uwagę na dobre utrzymanie pieniędzy. Zniszczonej lub porysowanej monety nie przyjmie żaden kupiec a właściciel tychże musi je wycofać z obiegu. Objawy te są powszechnie uważane za cenne zrozumienie spraw monetarnych, których król jest rzeczywistym protektorem.

21 trędowatych odzyskało zdrowie

Naczelny lekarz kolonji trędowatych na wyspie Makogai (wyspy Fidżi), uznał 12 trędowatych za wyleczonych. Już w marcu b. r. uznano 9 trędowatych za wyleczonych. Fakt, że w jednym roku 21 trądem zarażonych może w pełnem zdrowiu wrócić do swoich siedzib, jest dalszym dowodem, że trąd jest uleczalny. (P. D. R. W.)

Japońskie krucyfiksy sprzedają Zydzi

W stolicy Irlandji, w Dublinie, kierownicy Akcji Katolickiej zwołali zebranie, poświęcone sprawie przykrej i upokarzającej uczucia ludności katolickiej. Chodzi mianowicie o importowane przez Żydów do Irlandji krucyfiksy i figury świętych, fabrykowane w Japonji (Made in Japan) przez przemysłowców - pogan. Słusznie koła katolickie Dublina oburzają się na niewłaściwość handlu dewocjonaljami, kontrolowanego przez wrogów Kościoła.

Okazuje się, że pewne firmy żydowskie od szeregu już miesięcy wysyłają swych agentów do różnych krajów katolickich w celu wykonania dokładnych kopij ze znanych i otoczonych powszechnym pietyzmem i posiadających wartość istoryczną krucyfiksów i figur świętych — aby potem wysłać te kopje do Japonji, gdzie tamtejsi fabrykanci poganie reprodukują je masowo i rozsyłają na sprzedaż po cenach dumpingowych na rynki Europy.

Obowiązkiem katolików jest temu zapobiec. Zebranie w Dublinie uchwaliło, apelując do duchowieństwa i parafjalnych kół Akcji Katolickiej, stworzyć specjalne placówki kontrolowane wyłącznie przez katolików, któreby zajęły się produkcją krucyfiksów, figur świętych i innych dewocjonalij. (KAP)

Ślimak przebudzi się po czterech latach

Woźny londyńskiego muzeum przyrodniczego przestraszył się niemało, gdy wszedłszy pewnego dnia do sali z eksponatami fauny podzwrotnikowej, nie znalazł na zwykłem miejscu wspaniałej skorupy ślimaka, niezwykle rzadkiego okazu, pochodzącego z puszcz Nairobi. Skorupę tę niespotykanej w Europie wielkości i lśniącej białości o połysku prawie marmurowym, znalazł pewien badacz angielski i złożył ją w muzeum. Woźny, przypuszczając, że zachodzi tu wypadek kradzieży, ofiarą której padały często cenne eksponaty muzeów przyrodniczych na całym świecie, zawiadomił o swem spostrzeżeniu zarząd, który polecił przeprowadzić poszukiwania zaginionego okazu. Po kilku godzinach szukania, skorupę znaleziono na ścianie w sali sąsiedniej, w której umieszczone były inne rodzaje skorupiaków ze strefy podbiegunowej.

Według zgodnego mniemania woźnych, nie była to ta sama skorupa. Wprawdzie wiekość jej, kształt i barwa odpowiadały ściśle skorupie zaginionej... tamta jednak była pusta, tę zaś dźwigał na sobie okazały ślimak, który nie zważając na zainteresowanie, jakie obudziło jego nagłe pojawienie się, spokojnie po lśniącej ścianie gablotki, piął się ku objektom skrytych ślimaczych pragnień — małych skorup, rozłożonych lśniącemi krążkami na zielonej podkładce gablotki. Wkrótce tajemnica wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że złożona w muzeum przed 4 laty skorupa była mieszkaniem ciekawego gatunku ślimaka, który w okresach suszy kurczy się i zapada w sen, trwający niekiedy lata całe. Do gablotki ustawionej pod ścianą, w której złożono wspaniałą i jak przypuszczano pustą skorupę, dostała się w niewytłumaczony sposób wilgoć. To wystarczyło, by pobudzić „śpiocha" do nowego życia. Ślimak, rozpocząwszy raz swą wędrówkę, dotarł, wiedziony instynktem, do szpary w pękniętej starej gablotce i przedostawszy się na zewnątrz, po kilkugodzinnem pełzaniu znalazł się na gablotce sali sąsiedniej, w której traf chciał, że znajdowały się również ślimaki, a raczej ich skorupy, zebrane na śniegach Alaski.

Protest przeciw Marlenie

Przebywająca obecnie w Londynie znakomita gwiazda filmowa Marlena Ditrich spotkała się z solidarnym atakiem dyrektorów teatrów w stolicy Anglji. Marlena, jak zresztą wiele gwiazd filmu, kocha teatr i jest częstym gościem słynnych teatrów londyńskich. Mimo całej sympatji dla Malpomeny, artystka spóźnia się notorycznie na przedstawienia teatralne. Po kwadransie, kiedy spektakl rozpoczął się w całej pełni, na widownię wchodzi w blasku toalet wieczorowych Marlena. Oczy publiczności odwracają się oczywiście od akcji scenicznej i kierują się na smukłą linję artystki o światowej sławie.

To zwyczajowe już u Marleny spóźnianie stanowi główny powód zgodnego wystąpienia londyńskich dyrektorów teatralnych. Prawnicy angielscy dyskutują żywo zagadnienie, czy w związku z tym faktem kierownictwo teatru ma prawo nie wpuścić na przedstawienie osoby, płacącej dużo za bilet, której systematyczne spóźnianie się na spektakl jest niepożądane za względu na odwracanie uwagi słuchaczy od sztuki.

Polska Anna Csillag



W Poznaniu na kiermaszu kupieckim w Domu Rzemieślniczym p. Antonina Tomczakówna z Gdyni reklamuje w podany powyżej sposób pewien specyfik na porost włosów.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł., kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych .0 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe



W nowej komedji filmowej polskiej produkcji p. t. „Pani minister tańczy...“ rolę tytułową gra Tola Mankiewiczówna, obok niej zaś widzimy nieporównaną aktorkę charakterystyczną, Mieczysławę Ćwiklińską.



Tyle ładnych dziewcząt i tylko jeden przystojny... Żabczyński. Jest to zdjęcie z filmu „Pani minister tańczy...“

Nowy sposób reżyserji

Gdy współczesny reżyser woła: „Światło. kamera!“, jest to raczej rutyna, gdyż obecnie przeważnie stosuje się nową metodę, którą w Hollywood nazywają „reżyserją na papierze“. Dziś metodę tę stosuje większość wybitnych realizatorów. Gdy czytamy, że dany reżyser stracił pewną ilość miesięcy na prace przygotowawcze, to nie jest to przesada, ani trik reklamowy. Film reżyserowany na „papierze“ oznacza, że współczesny reżyser w chwili rozpoczęcia zdjęć opracował już przynajmniej 60 proc. swojej pracy przed rozpoczęciem zdjęć, ustalił ustawienia aparatów według wykresów dekoracyj, zadecydował ustawienie świateł i kolejność zdjęć. Samo filmowanie wynosi 20% pracy przy filmie. Pozostałe 20 proc. przypada na montaż. Przygotowanie skryptu, wybór obsady i t. zw. „reżyserja papierowa“ jest najważniejszą i największą robotą przy filmie. Frank Lloyd, jeden z największych dziś producentów i reżyserów filmowych, twierdzi, że najważniejsza część pracy realizatora przypada na czas ostatecznego przygotowania scenarjusza. W tem stadjum pracy wnika w zagadnienia każdej poszczególnej sceny, układa kolejność przebitek, zbliżeń i scen zbiorowych i w chwili, gdy przystępuje do zdjęć, jego praca reżyserska polega wyłącznie na zrealizowaniu gotowych i na piśmie opracowanych planów. Lloyd, który obecnie jest reżyserem i producentem Paramountu, a który jest twórcą takich filmów, jak „Kawalkada“, „Bounty“ i „Pod dwiema flagami“, ostatnie wielkie filmy przygotował przy pomocy tej metody. Trzyma się jej również przy realizowaniu wspaniałego dramatu romantycznego dla Paramountu p. t. „Czarownica z Salem“, w którym role główne odtwarzają: Claudette Colbert i Fred MacMurray, Gale Sondergaard i Bonita Granville.

Cecile B. de Mille należy do pionierów tej papierowej techniki. Na przygotowania do filmu Cary Coopera „The Plainsman“ stracił 10 miesięcy, co jednak umożliwia mu obecnie szybsze i wydajniejsze filmowanie, łatwiejsze, niż przy zastosowaniu każdej innej techniki. Pod pewnym względem Ernest Lubitsch posuwa się jeszcze dalej. Ten zręczny technik filmu, mistrz djalogów i sytuacyj, pracuje z autorami scenarjuszy swoich filmów. Jako producent Paramountu Lubitsch przygotowuje obecnie nowy film Marleny Dietrich p. t. „Anioł“, który wykonany będzie według sztuki Melchiora Lengyela. Lubitsch sprowadził specjalnie z Anglji słynnego autora dramatycznego, Fredericka Lonsdale i wraz z nim pracuje nad skryptem jak najdokładniej, analizując każdą, najdrobniejszą nawet scenę i najmniej znaczącą replikę. King Vidor jest jednym z tych reżyserów, którzy nie ograniczają się do realizacji i próbują sił na polu scenarjo-pisarstwa. Napisał sam oryginał swojego najnowszego filmu dla Paramountu „Texas Raingers“ i pracował szereg miesięcy z Louisem Stevensem nad opracowaniem scenarjusza. Większość reżyserów, stosujących metodę „papierową“, nie pozwala na żadne zmiany z chwilą, gdy zdjęcia już są rozpoczęte. I tak ani Lloyd, ani de Mille nie zgadzają się na najdrobniejsze nawet odchylenia, gdyż twierdzą, że mogą one zachwiać równowagę całej z takim trudem ustalonej konstrukcji scenarjusza. Nie rozpoczynają jednak zdjęć, dopóki scenarjusz i obsada nie są ustalone ostatecznie według ich życzeń. Vidor jest zwolennikiem większej elastyczności. Czasami filmuje sceny dwukrotnie, t. j. najpierw tak, jak jest w scenarjuszu ustalone, a następnie według proponowanych zmian, później zaś wybiera scenę najodpowiedniejszą. Obydwa te systemy jednak oparte są na sposobie papierowym, najnowszym i najwydatniejszym ze sposobów filmowania, jakie reżyserzy wprowadzili od chwili zaistnienia produkcji filmowej.



W ogrodzie Allaha.
Nastrojowa scena z kolorowego filmu „Ogród Allaha“, wykonanego pod okiem reżysera R. Bolesławskiego. Na zdjęciu Marlena Dietrich i Charles Boyer.

Zawiedzione marzenia i sława

Młoda aktorka Paramountu, Dorothy Lamour, która dotychczas należała do gwiazd amerykańskiego radja, przeżyła ostatnio wielki zawód, który jednak, jak się w praktyce okazało, był pierwszym stopniem do jej rosnącej sławy. Gra ona rolę główną w filmie Paramountu „Królowa dżungli“ i właśnie ta rola była wielkiem dla niej rozczarowaniem. Zawsze wyobrażała sobie, że życie w Hollywood jest pasmem przyjemności i pragnęła hollywoodzkiej karjery, o jakiej czytuje się w romansach. Marzyła o pięknych sukniach, nocnych lokalach i asyście młodych amantów. Tymczasem po przyjeździe do Hollywood otrzymała rolę w filmie „dżunglowym“. Wysłano ją na zdjęcia plenerowe do Santa Monica, skąd wyprawa, złożona z artystów i 150 osób wydziału technicznego udała się w góry, odległe o 2 mile od najbliższej szosy. Rozczarowana Dorothy w namiocie swoim nie miała nawet telefonu, a fantastyczne kostjumy filmowe, o których tak marzyła, ograniczyły się do jednego sarongu. Po premjerze filmu okazało się jednak, że producenci Paramountu nie pomylili się, powierzając jej tę rolę i właśnie ten jeden skromny sarong wspaniale podkreśla jej znakomite warunki zewnętrzne. Premjera stała się osobistym triumfem Dorothy i dziś nie żałuje ona bynajmniej trudów, przy nakręcaniu „Królowej dżungli“.



Marian Marsh,
popularna aktorka wytwórni „Columbia“.



Fay Wray z wytwórni Columbia gra główną rolę w miłej komedji p. t. „Spotkali się w taksówce“.

Operetki autorów „Gejszy“ na ekranie

Firma Paramount pertraktuje ze spadkobiercami o prawa do operetek Gilberta i Sullivana, których przedstawiciele, William Morris jr. i Harry Foster, bawią obecnie w Hollywood. Pertraktacje te są już w toku od szeregu tygodni i są na jak najlepszej dla Paramountu drodze. Natychmiast po zawarciu odpowiedniego układu Paramount przystąpi do realizacji dwu najsłynniejszych operetek autorów „Gejszy“ — „Mikado“ i „Piraci“. Obie te operetki cieszyły się wielkiem powodzeniem na całym świecie, i Paramount zamierza nie szczędzić funduszów na realizację, by pięknej i popularnej muzyce Gilberta i Sullivana dać godną oprawę filmową.

Nowy wielki film kolorowy

Wytwórnia Paramount przystąpiła już do nakręcania następnego swojego filmu w kolorach naturalnych. Obraz ten nosi tytuł „Waikiki Wedding“ i w roli głównej ukaże się popularny aktor amerykański Bing Crosby. „Waikiki Wedding“ jest filmem produkcji Arthura Hornblowa. Zdjęcia dokonane będą na Honolulu, przyczem pomagać będzie Robert Bruce, jako ekspert filmów kolorowych. Bruce pracował również przy filmie kolorowym „W cieniu samotnej sosny“. Reżyserję powierzono Edwardowi A. Sutherlandowi. W filmie tym oprócz wspaniałych zdjęć i doskonałej obsady, będzie również bardzo wiele muzyki.